

DZIEN

10 stron

10 GR.

BYDGOSKI

ILUSTROWANY

DRAZ WYDAWNICTWA:

**DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI
ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MÓGILEŃSKA — — — — —**

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25. Telefon, 22-16, Konto czekowe P. K. O. 206,868.

Z uroczystości legionowych w Krakowie



Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz w chwili wygłaszania przemówienia. Obok trybuny widzimy premiera gen. Ślawnickiego, ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego, biskupa Gawlińskiego, gen. Narbutta, Łuczyńskiego, gen. Wieniawę-Długoszowskiego, wicemarsz. Kwaśniewskiego i woj. Gnoińskiego.



Marszałek Śmigły-Rydz przechodzi przed frontem starych sztandarów Legionowych. Widać grupę Legionistów w oryginalnych ubiorach podhalańskich. Panu Marszałkowi towarzyszą: premier gen. Ślawnicki i min. gen. Kasprzycki.

„Wspaniałomyślny“ gest Japończyków Obsadzają Chiny, aby zaprowadzić spokój i porządek Tokio grozi... zerwaniem układów dyplomatycznych

Tokio. (PAT) Minister wojny Sugiyama oświadczył, po posiedzeniu izby reprezentantów, że sytuacja w Chinach północnych uległa znacznemu zaostrzeniu, ponieważ Chiny koncentrując swe wojsko, złamały przyjęte na siebie zobowiązania. Jeśli ten stan rzeczy nie ulegnie zasadniczej zmianie,

cierpliwość Japonii zostanie wyczerpana i zmuszona ona zostanie do podjęcia zdecydowanie nieprzyjacielskich kroków. Japoński minister wojny zaznaczył, że jeśli Chiny w ostatniej chwili nie opamiętają się, to okres dyplomatycznych układów należy uważać za zakończony.

działem a większą koncentracją wojsk chińskich. Japończycy po długotrwałej walce odparli atak chiński.

Komuniści chińscy już działają

Tokio. (PAT) Dowództwo armii japońskiej w Chinach północnych komunikuje: W Chinach północnych daje się zauważyć wyteżona akcja propagandowa chińskiej partii komunistycznej, która podsyca agitację antyjapońską w Chinach północnych, w Mandżukii i na Korei, w celu wywołania ogólnego powstania. Liczne prowokacyjne ulotki pojawiły się masowo w wymienionych okolicach. Wykryto, że chińska partia komunistyczna zamierza wywołać ruchy w japońskich fabrykach włókienniczych w Chinach północnych.

Gwałtowna ewakuacja Japończyków z doliny Yang-tse

Tokio. (PAT) Z wszystkich miast w dolinie rzeki Yang-tse, a przede wszystkim z Wuczang, Czangsza, Kiukiang i Czenkiang ewakuowano obywateli japońskich. Statki, przewożące ewakuowanych, były eskortowane przez japońskie monitory. Uchodźcy zostali skoncentrowani w Szanghaju i wkrótce będą wysłani do Japonii.

Nagasaki dla obywateli japońskich w Szanghaju.

Walki u granicy Hopei i Dzeholu

Tokio. (PAT) Kwatery główna japońskiego garnizonu w Chinach północnych donosi, że na granicy prowincji Hopei i Dzehol doszło do starcia między japońskim od-

Władze chińskie zostały zaskoczone ewakuacją obywateli japońskich w dolinie Yang-tse i według agencji Domei widzą w tym fakcie potwierdzenie powagi sytuacji.

Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył jednak, iż rząd japoński postanowił ewakuować swych obywateli z doliny Yang-tse, pragnąc uniknąć dalszego zaostrzenia sytuacji. Zresztą, Japończycy, którzy mieszkali w miastach położonych nad rzeką Yangtse, obawiali się że może ich spotkać los japońskich obywateli w Tungczau, wymordowanych przez wojsko i policję chińską.

Obywateli japońskich ewakuowano również z Kantonu, ze Swatau i innych miast Chin południowych.

Szanghajski korespondent „Yomiuri Shimbun” donosi o wzmożonej agitacji przeciwjapońskiej i bojkocie gospodarczym stosowanym do wszystkich Japończyków, mieszkających w Chinach. Kupcy chińscy odmawiają sprzedaży ryżu, soli i innych artykułów pierwszej potrzeby. Powstała konieczność zorganizowania importu ryżu z

W Tientsinie znowu spokój 3600 policjantów chińskich czuwa nad porządkiem

Tokio (PAT). Z Tientsinu donoszą, że w mieście panuje wzorowy porządek dzięki działalności 3 tysięcy chińskich policjantów, podległych komitetowi utrzymania pokoju. Ruch tramwajów i autobusów został wznowiony.

Z tego samego źródła donoszą, że w miejscowości Maczia-kau rozbroili Japończycy 1800 policjantów chińskich.

Tokio (PAT) Dowództwo armii japońskiej w Chinach północnych komunikuje: Zorganizowana w Tientsinie komisja przywrócenia porządku w mieście pracuje zadowalająco.

Trzy duże japońskie fabryki włókiennicze rozpoczęły już normalną pracę, zatrudniając 20.000 robotników.

Dowódca armii kwantuńskiej, japoński konsul generalny oraz szereg prywatnych osobistości ofiarowali znaczne sumy pie-

wiadomil rząd nankijski, iż straty chińskie w Chinach północnych wynoszą 5.500 ludzi.

Według danych japońskiego sztabu generalnego, efektywny 29-ej chińskiej armii, które wynosiły 80 tys. ludzi, obniżyły się skutkiem strat poniesionych w walkach i dezercji do 30 tysięcy.

Utarczki o lotnisko w Szanghaju W przebraniu czy w mundurach?

Szanghaj. (PAT) Utarczka, która miała miejsce w niedzielę wieczorem na lotnisku w Szanghaju, wybuchła w chwili, gdy Japończycy, w cywilnych ubraniach usiłovali przedostać się na lotnisko. Między oddziałem chińskim a Japończykami doszło do wymiany strzałów, w czasie których jeden Chińczyk i jeden Japończyk zostali zabici. Komunikacja z lotniskiem została przerwana przez barykadę wzniesioną przez oddział chiński. Wśród obywateli japońskich w Szanghaju panuje wielkie zaniepokojenie. Wszystkie sklepy są zamknięte.

Ponieważ lotnictwo jest odcięte od miasta, trudno jest uzyskać szczegółowe informacje o utarczce. Z innego źródła donoszą, wbrew pierwotnym informacjom, że na lotnisku usiłował się dostać umundurowany oddział Japończyków.

Ze źródeł japońskich potwierdzają, że w utarczce u wejścia na lotnisko zabity został jeden żołnierz japoński.

Zakaz wywozu ryżu

Szanghaj. (PAT) Rząd nankijski wydał zakaz wywozu ryżu zagranicę. Jak wiadomo, wydane niedawno analogiczny zakaz co do wywozu maki.

Poważne straty chińskie

Tien-tsin. (PAT) Dziennik „Jishi Pao” donosi, że generał Sung - Cze - Yuan za-

45.000 wojsk japońskich w Chinach północnych

Pekin. (PAT) Agencja Reutersa potwierdza wiadomość o wkroczeniu do Pekinu 3 tysięcy wojsk japońskich. Oddział ten składający się z 2-ch pułków piechoty, kawalerii, artylerii i czołgów, dowodzony jest przez generała Kawabe. Wojska japońskie bijakują w północno-wschodnich i południowo-zachodnich częściach miasta w dziel-

nicy świątyni i dawnych japońskich i chińskich koszarach Beihai. Gen. Kawabe zagroził surowymi karami za wszelkie próby napaści na miasto. Z polecenia władz japońskich wkroczyła policja do rządowej stacji radiowej i skonfiskowała najważniejsze części aparatów nadawczych i odbiorczych. (Dalszy ciąg na stronie 2-jej).

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej).

tak, iż nawet wiadomości handlowe nie mogą być nadawane. Nowy szef administracji chińskiej Czang-czu-szung podał się do dymisji. Do Taku napływają w dalszym ciągu japońskie posiłki. Ogólna ilość wojsk japońskich w Chinach północnych oceniana jest obecnie na 45 tysięcy.

Pekin. (PAT) Agencja Havasa donosi, że oddziały japońskie, które wkroczyły do Pekinu, były entuzjastycznie witane przez ludność japońską, zgromadzoną na ulicach miasta. Rozbrojona policja chińska zatrzymała ruch uliczny.

Ludność chińska, wrogo nastrojona do Japończyków, pozostała w swych domach.

Oddziały japońskie maszerowały bez muzyki. Wyekwipowanie i wygląd żołnierzy wskazywały, że oddziały te od wielu dni były w polu.

Wczoraj rano samoloty japońskie zrzucały odezwy, głoszące, że Japończycy wkroczyli do Pekinu, aby zaprowadzić porządek. Bezpieczeństwo Chińczyków i obcokrajowców zostaje zagwarantowane. Odezwy wzywają ludność do zachowania spokoju.

Bojowe sztandary legionowe wróciły do Warszawy

Kraków. (PAT) Wczoraj rano odbyło się uroczyste odprowadzenie z Oleandrów krakowskich w asyście kompanii honorowej z poczem sztandarowym i orkiestrą bojowych sztandarów legionowych na dworzec kolejowy.

W chwili, gdy sztandary wnoszono do pociągu, zdążającego do Warszawy, orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy, a kompania honorowa sprezentowała bron.

Pociąg ze sztandarami bojowymi Legionów Józefa Piłsudskiego opuścił Kraków przy dźwiękach „Pierwszej Brygady”.

Zajęcia szkolne rozpoczną się 3 września

Wobec błędnych informacji, jakie ukazywały się w prasie w związku z terminem rozpoczęcia się zajęć szkolnych ministerstwo W. R. i O. P. wyjaśnia, że w państwowych i publicznych szkołach powszechnych, szkołach średnich ogólnokształcących, zakładach kształcenia nauczycieli i szkołach zawodowych z wyjątkiem niektórych typów szkół zawodowych, które otrzymały osobne zarządzenia w tej sprawie, zajęcia szkolne rozpoczną się dnia 3 września.

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY

Wczoraj temperatura o godzinie 14-ej wynosiła: 10 st. na Kasprzym Wierchu, 23 w Gdyni i Białymstoku. 25 w Kielcach, 26 w Warszawie, Grudziądzu, Lublinie, Lwowie i Wilnie, 27 w Bydgoszczy, Łodzi, Przemysłu n/B. i Grodnie, 28 w Poznaniu a 29 stopni w Kaliszu i Lidzie.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 10 bm.

W dalszym ciągu pogoda naogół słoneczna, jednak z przejściowym wzrostem zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju. Ciepło. Jednak w miarę napływu z północnego zachodu powietrza polarno-morskiego, lekki spadek temperatury. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych. Chmury przeważnie typu kłębiastego o silniejszym rozwoju pionowym w ciągu dnia i kłębnością do burz, zwłaszcza w zachodnich i środkowych dzielnicach.

200 lat pod tynkiem przetrwała cenna rzeźba kaszubska w kościełku

Odkrycie ciekawej rzeźby w Żarnowcu na wybrzeżu

W kościele parafialnym w Żarnowcu na wybrzeżu, stanowiącym dawny kościół poltasztorny SS. Benedyktynek, za jednym z ołtarzy odkryta została niezwykle cenna i ciekawa rzeźba piety gotyckiej z 14-go stulecia. Rzeźbę znano jako „twarz Madonny”, gdyż reszta rzeźby była zakryta. Od dwustu lat pieta nie była odstawiana, a rzeźbę zaliczano do słynnych Madonn kaszub-

Rekordowy dzień zawodów szybowcowych w Inowrocławiu

Masowe przeloty żaglowa od 120 — 320 km — 30 loopingów nad lotniskiem po powrocie z Wrocławia — Przelot na wysokości 2000 m

(—) Wczorajszy dzień krajowych zawodów szybowcowych w Inowrocławiu był dniem niezwykle, wprost rekordowej ilości przelotów dalekodystansowych. Wystarczy powiedzieć, że najkrótszy przelot wynosił już 120 km. Warunki atmosferyczne były wczoraj wprawdzie również doskonałe.

Najlepszy wynik dnia wczorajszego to odległość ponad 320 km, którą przeleciał Adam Dziurzyński (A. Lw.) Wylądował on w Ożarowie koło Sandomierza

(ten sam Dziurzyński, który przybywszy do Inowrocławia, nie umiał wystartować za samolotem). Dalej przebyli: Błażejewski (A. Lw.) ponad 300 km — dotarł do Miechowa koło Krakowa, Kwiatkowski 260 km (do Szczekocin — w okolicy Kielce), Wacnik 260 km (do Żarek obok Zawiercia), przy czym leciał przez dłuższy czas na wysokości ponad 2000 m. W

grupowym przelocie docelowym dotarli do Częstochowy: Kasprzyk i Offierski — 240 km, Tarczyński wylądował w Przedborzu (?) 220 km, Dudzik koło Kobuska 220 km, Karczmarszyk do Chelma pod Chelmową Górą 218 km itd. Najmniejsza przebyta odległość wynosiła, jak już wspomnieliśmy, 120 km! Jest to istotnie wspaniały wynik jak na jeden dzień i na taką ilość zawodników!

Z zawodniczek startowała tylko Modlibowska, która tym razem wreszcie oderwała się od Inowrocławia i wylądowała w Marysinie koło Łodzi — 136 km.

Do wieczora dali znać o sobie wszyscy piloci po za jednym, o którym do późnej nocy brak wszelkich wiadomości: nie odezwał się jedynie Makowski z Aerokl. Pomorskiego, o którego los kierownictwo zawodów się niepokoi.

Wczoraj powrócił na lotnisko inowrocławskie z Wrocławia Henryk Milicer który podzielił się z nami swoimi wrażeniami z pobytu w Niemczech. Opowiada on, iż na lotnisku wrocławskim wyniesiono go z szybowca... na rękach i na ramionach wyniesiono następnie z samochodu do konsulatu polskiego. Owacjom na cześć polskich lotników szybowcowych w Niemczech Wrocławiu nie było podobno końca. Kiedy zaś Milicer znalazł się znowu nad lotniskiem w Inowrocławiu, aby dać wyraz swej radości z powrotu, wykonał... 30 loopingów i kilka razy wpadł w korkociąg, i to na zwyczajnym „Komarze”. Kierownictwo zawodów szalało z gniewu, ale ten sam plk. Perini, który groził pilotowi najdotkliwymi karami, pierwszy go po brawurowym wylądowaniu serdecznie wycelował...

Dzisiaj Milicer wystartuje razem z Plenkiewiczem do grupowego lotu docelowego, obaj bowiem tworzą zgraną parę i celują w tego rodzaju przelotach.

Chorzy na żołądek, jelita, nerki, wątrobę i żółć, stosują chętnie co rano na czczo szlankę naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa, ponieważ powoduje ona bezbolesne i szybkie wypróżnienie i długotrwałe pobudza prawidłową przemianę materii.

Pani Marszałkowa Piłsudska dziękuje...

Warszawa. (PAT) Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska nadesłała do redakcji Pat'a następujące oświadczenie:

„Wszystkim osobom, organizacjom i związkom i stowarzyszeniom, które złożyły mi wyrazy głębokiego współczucia w związku z przeniesieniem zwłok mego męża bez wiedzy i zgody rodziny z krypty św. Leonarda do krypty Pod Wieżą Srebrnych Dzwonów — składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

(—) Aleksandra Piłsudska”.

Żydzi litewscy utworzyli oddziały „Wyzwolenia Wilna”

(ch) Warszawa, 9. 8. (Tel. wł.). W tych dniach do naczelnika powiatu po niewierskiego w Litwie Kowieńskiej wpłynęło zgłoszenie od żydów tamtejszych o utworzeniu oddziału „Związku Wyzwolenia Wilna”. W skład oddziału wchodzić sami żydzi. Nowy zarząd, do którego weszli m. in. rabin Cirgin i niej. Królkis, rozsyła swą korespon-

dencję w kopertach z nadrukowanym na nich hasłem:

„O Wilno, o Jerozolimo litewska — o Ciebie żydzi litewscy wlecznie będą walczyć”.

Z okazji powstania oddziału zarząd wysłał depezę holdowniczą do prezydenta republiki Smetony.

Pół miliona poszło z dymem Olbrzymi pożar młyna w Kaliszu

Kalisz. (PAT) Nocy wczorajszej w młynie należącym do braci Kowalskich w Kaliszu wybuchł groźny pożar. Pastwą ognia padł całkowicie młyn wraz z urządzeniami

oraz zapasy zboża i maki. Straty wynoszą 440.000 złotych. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Na drodze do odbudowy dawnego imperium rzymskiego Przystosowanie kolonialne włoszek

Rzym. (PAT) Dziennik rozporządzeń partii faszystowskiej ogłasza zarządzenie w sprawie przystosowania kolonialnego kobiet faszystowskich. W tym celu utworzone będą przy sekcjach młodych faszystek specjalne oddziały kolonialne, które przygotować będą praktycznie i teoretycznie ko-

biety włoskie do trybu życia w Afryce. Rozporządzenie to stanowi pierwszy krok przygotowawczy, zmierzający do osiedlenia większej ilości kobiet włoskich w Afryce, celem umożliwienia kolonistom zakładania rodzin i zapobiegania krzyżowaniu się ras.



W uroczystościach krakowskich wzięła udział delegacja legionistów z Torunia, którą widzimy krótko przed odjazdem pociągu na dworcu z prezesem Pom. Okręgu Zw. Legionistów not. mgr. Teofilem Schabem na czele.

Herbaty Kozakowskiego — rozkosz smakowitą!

Jeszcze jedną bombę znaleziono w Świdrach Małych

Warszawa, 9. 8. (PAT). W dniu 8 sierpnia r. znaleziono na brzegu Wisły w znaczniejszej odległości od posesji plk. Adama Koca w Świdrach Małych bombę, którą według wszel-

kiego prawdopodobieństwa współsprawca zamachu porzucił w dniu 18 lipca br. w czasie ucieczki nie zdoławszy jej użyć.

5 milionów zł kredytu redyskont. P. K. O. dla kupiectwa chrześcijańskiego

Warszawa. Specjalny kredyt redyskontowy P. K. O. dla kupiectwa chrześcijańskiego, zrzeszonego w ramach Naczelnej

Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, który wynosił dotychczas 3 mln. zł., został podwyższony do sumy 5 mln. zł.

Żydowskie obozy letnie na Wileńszczyźnie gniazdami roboty wywrotowej i rozpusty

(ch) Warszawa, 9. 8. (Tel. wł.). Władze bezpieczeństwa zarządziły wczoraj przymusową likwidację dwóch letnich obozów żydowskich, m. in. w Bezdanych koło Wilna, w których jak się okazało, rozwijano zagrażającą bezpieczeństwu publicznemu działalność wy-

wrotową. Nadto — obozy te były gniazdami rozpusty, siejącymi zgorzenie publiczne na całą okolicę.

skich. Cała figura wskazuje delikatną snycerską robotę. Twarz Madonny odznacza się wyjątkowym wdziękiem. oblicze zaś Chrystusa jest przepiękne.

Zabytek wydobyty z ołtarza, okazał się mocno nadarty przez czas, a drzewo zmurzałe. Pozostanie on poddany restauracji pod kierunkiem konserwatorów.

Tajemnicze samobójstwo przemysłowca łódzkiego współwłaściciela fabryki kapeluszy „Goepfert”

Łódź. (PAT) Wczoraj przed wieczorem popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru Herman Goepfert, prezes zarządu spółki akcyjnej fabryki kapeluszy „Karol Goepfert”. Samobójstwo popełnione zostało w gabinecie fabrycznym przy ul. Podlesnej 3.

Goepfert”, firmy popularnej nie tylko w całym kraju, ale i zagranicą, wywołało w mieście olbrzymie wrażenie. Jak się dowiadujemy, denat pozostawił podobno kartkę, w której pisze: „Dłużej nie mogę żyć”. Zmarły liczył lat 46, osierocił żonę i troje dzieci.

Samobójstwo prezesa spółki a.k. „Karol

O poprawę doli mas urzędniczych

Na marginesie zapowiedzi p. Premiera

Sześć rządu zapewnił przedstawiciele Zrzeszenia pracowników państwowych i samorządowych, że najbliższe awanse zostaną dokonane w normalnym terminie t. j. z dniem 1 stycznia następnego roku — a przy tej sposobności zapowiedział, że awanse te obejmą przede wszystkim najniższe uposażonych funkcjonariuszy.

Jest to zapowiedź, którą sfery niższe i średnie pracowników przyjęły z wielkim zadowoleniem. Wiemy bowiem, że sfery te mają za sobą ciężkie lata i wiedzą żywo, bynajmniej nie ustłany na różach... Kryzys ekonomiczny odbił się usilnie na doli niższego funkcjonariusza państwowego; skarb państwa w okresie wciąż kurczących się dochodów musiał zastosować szereg za rządzeń oszczędnościowych, które odbiły się na stopniu życiowej aparatu urzędniczego. Redukcje poborów, obciążenia podatkowe, wpłaty na pożyczki wewnętrzne, wstrzymanie przez szereg lat awansów — wszystko to pogarszało dolę świata urzędniczego, a zwłaszcza niższych i średnich kategorii pracowników.

To też poprawa doli przeszło 1/2 milionowej armii urzędniczej w Polsce jest sprawą niesłychanie trudną. Jest przede wszystkim sprawą... budżetową. Osiągnięta już na szczęście równowaga budżetu państwowego nie może być na rażoną na szwank pod żadnym warunkiem i z żadnej przyczyny. Kosztem budżetu nie może być nic przedsięwzięte, co by zachwiać mogło z takim mozołem zrealizowaną równowagę między dochodami a wydatkami państwa, a tym samym grozić załamaniem gospodarki państwowej.

Jednak — nie naruszając równowagi budżetowej — znaleźć się przecież muszą sposoby, by dolę małego urzędnika poprawić.

Jednym z tych sposobów — najbliższym i najsukuteczniejszym — są regularne awanse, obejmujące właśnie najbardziej poprawy bytu potrzebujące warstwy niższych funkcjonariuszy państwa, — awanse oczywiście, liczące się z poprawą koniunktury również i w budżecie państwowym, skierowujące zwykłe dochody państwa również i w stronę zubożonych rzesz urzędniczych.

Bo przecież ta metoda jest równocześnie jednym z czynników, działających na poprawę koniunktury w ogóle. Każda nadwyżka dochodu, jaką człowiekowi o stałych poborach daje awans czy inna forma poprawy bytu — wraca milionem ścieżek w świat produkcji, wzmacnia spożycie, a tym samym staje się czynnikiem twórczym w gospodarce państwowej i prywatnej.

Delegacja, która była u szefa rządu, uzyskała poza zapowiedzią awansów pracowników niższych i średnich grup uposażenia, również i dalszą, nie mniej ważną obietnicę. Oto premier oświadczył, że przed wzniesieniem do izb ustawodawczych projektów ustawy uposażeniowej i emerytalnej przedstawicielstwo urzędnicze otrzyma także projekty do wyrażenia o ich opinii.

Niewątpliwie przyczyni się ta zapowiedź do wzmocnienia samopoczucia i ustąpienia pewnej psychozy, która w latach kryzysowych narastała w sferach urzędniczych. Żyły te sfery lękiem o przyszłość — lękiem, podniecanym zresztą przez poduszeczenie agitacji politycznej. Z łatwością dawano wiarę — zwłaszcza wśród najniższych grup urzędniczych — każdej alarmistycznej plotce, podsuwającej intencje dalszych obcinania, redukcji, wietrzającej w każdej projektowanej ustawie dalsze pogorszenie sytuacji świata pracowników.

Premier rozproszył te obawy. Przedstawiciele urzędników będą wciągani do współpracy opiniodawczej przed każdą decyzją, dotyczącą uposażeń i przed uchwaleniem takich ustaw w drodze parlamentarnej.

Ale najważniejsze to — poprawa doł. Zwłaszcza w „dołach” aparatu urzędowego, u tych najbardziej zmagających się o „minimum egzystencji”.

Wszystko, co się w tej mierze zrobi, będzie bowiem działaniem, wpływającym

Ze zjazdu Legionistów w Krakowie



Marszałek Edward Śmigły-Rydz przechodził przed grupą Legionistów, którzy wznoszą entuzjastyczne okrzyki na cześć swego Wodza.

Po prawej stronie: Marszałek Śmigły-Rydz udaje się na Wawel celem złożenia hołdu Pierwшему Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

LIST Z POGRANICZA FRANCUSKO-HISZPAŃSKIEGO

Wstrząsająca opowieść o stosunkach w Czerwonej Hiszpanii

(Korespondencja własna) Pogranicze francusko - hiszpańskie w lipcu.

Pograniczne miasteczka francuskie u stóp Pirenejów nie są terenem li tylko wypadów sympatyków czerwonej Hiszpanii, którzy tędy przemycają na teren półwyspu Iberyjskiego sprzęt wojskowy czy ludzi, jak uświadamiają czytelnika polskiego niektóre pisma. Miasteczka te, ciche i niepozorne, wyłoczone południowym słońcem, ucepione zboczyci górskich niby fantastyczne gniazda ptasie są Mekką i Medyną tych wszystkich, którzy za wszelką cenę postanowili sobie uciec z „czerwonego raju”.

Korzystam z pobytu w Cerbere aby zajrzeć do hotelu du Midi.

W maleńskim, dusznym hallu siedzi czterech mężczyzn o wybitnie południowych typach. Kim są, jak się nazywają? Nie sposób odpowiedzieć na łamach pisma na te pytania. Niechajże naszemu Czytelnikowi wystarczy, że wszystko to byli ludzie „niebłagana-

diożni”, którzy nie mogli pogodzić się z reżimem obecnie w Hiszpanii panującym. Rezultat — wszyscy czterej przesiadali po kilka miesięcy w hiszpańskich więzieniach. Jak to wyglądało? Oto pytanie z którym przede wszystkim do nich przystępuję.

Okropnie. To określenie powtarza się w relacji każdego z czterech moich rozmówców, aczkolwiek, dziwnym zbiegiem okoliczności wszyscy czterej pochodzą z różnych miast i przesiadywali w różnych więzieniach prywatnych... „Prywatnych?” To określenie pobudza moją uwagę. Co to znaczy „prywatnych”?

Jeden po drugim opowiadają mi do kładnie, że oprócz normalnych więzień „rządowych” istniały do niedawna (czy istnieją nadal, rozmówcy moi nie mają pojęcia) więzienia poszczególnych partij. A więc więzienia komunistów, anarchistów, trockistów. Ba, nawet so-

cjałści mieli swoje „prywatne” więzienia, w których lokowano ludzi nieprzyjaznych dla danej partii...

Jak odbywało się aresztowanie? Zupełnie po prostu. Którejś nocy (zwykle tego rodzaju „ceremonie” odbywały się nocą) pukano do drzwi mieszkania człowieka, który był „na oku” i w imieniu Republiki zabierano go. Rodzina, najczęściej nie orientująca się w tajnikach republikańskich urzędów i pełno-mocnictw, przypuszczała, że aresztowanie nie następuje istotnie w imieniu... Republiki. Gdy więc następnego dnia roz poczynały się starania o zwolnienie i poszukiwania, wychodziło na jaw, że władze nie mają zielonego pojęcia o... aresztowaniu.

A więc ziemia?

Straszliwy brud, to pierwsze co potwornie deprymowało życie aresztowanych.

— Wszy oblegali nas całymi masami, szczury nie pozwalały stać spokojnie na podłodze, nie mówiąc już o tym, że nie sposób było na tej podłodze, zanieczyszczonej w potworny sposób położyć się. Ponieważ większość „prywatnych więzień” mieści się w prywatnych mieszkaniach, zarekwirowanych przez poszczególne partie, w łęc aresztowani lokowali się, jak mogli na najrozmaitszych sprzętach, które pozostały z rabunku.

Regularnie każdej nocy odbywały się upiornie zainscenizowane przesłuchania, podczas których nieszczęśliwe ofiary poddawano najwymyślniejszym torturom. Wówczas lokal więzienny wypełniały zwierzęce wycia od których można było dostrzec pomieszanie zmysłów...

Od stałego drapania się na skórze robią się nam rany. A tam, gdzie nadgryzają ją wszy szczególnie na plecach, karku i szyi (tam skóra powinna być cieńsza), są strupy. A w nocy, gdy w celi pali się lampa i kładziemy się do snu na gołej przyści, ze szpar w deskach i ścianach wylażą pluskwy. Te żrą wściekle, jak pokrzywa parzą ciało.

Kiedy słuchałem opowiadania uciekinierów z czerwonej Hiszpanii, te wszystkie fragmenty powtarzały się z matematyczną dokładnością. Nie zbrakło w nich specyficznych dla GPU metod z wyprowadzeniem ludzi rzekomo na rozstrzelanie, z repowaniem rewolwerów za plecami, twarzami do ściany odwróconych więźniów. Wszystko to samo. Pokazywali mi straszliwie skatowane ciała, strupy upiorne, wrzody po ranach, w które wgrzyli się więzienny brud.

Myszę, że ci ludzie z maleńkiego hoteliku w maleńkim Cerber, już na wolnej, francuskiej ziemi, gdzie właściwie nic im nie groziło — nie potrzebowali kłamać. I dlatego tym potworniejsza była wymowa ich tragicznej spowiedzi, jakże ponuro malującej oblicze demokracji Hiszpanii.

Rossądek sycylicja...

Znamienna ewolucja nastrojów

Łagodniejszy ton w przemówieniach opozycjonistów

Kraków, 9. VIII. Wśród Stronnictwa Ludowego w Małopolsce, stanowiącej twierdzą ludowców i Witosów, dają się w ostatnim czasie zauważyć pewne fakty, świadczące o zmianie nastrojów w masach chłopskich i tendencji pogodzenia się z obecną rzeczywistością polityczną.

Z póród licznych objawów tej powolnej jeszcze ewolucji przytoczyć należy następującą wiadomość, podaną przez Polską Agencję Agrarną:

W Piwnicznej, pow. nowosądecki, święcono dwa sztandary Stronnictwa Ludowego, poczem mgr. Janiak wygłosił na zebraniu przemówienie, które wzbudziło duże zainteresowanie z powodu „łagodnego tonu, odbiegającego

od dotychczasowych wystąpień p. Janiaka”. (Według zdania obecnych na zebraniu). Uchwalono rezolucję poruszającą również zagadnienia żydowskie.

Dalej prasa małopolska donosi, że w Tarnowie odbyło się ponowne zebranie Spółdzielni Oświatowej Związku Młodzieży Wiejskiej „Znicz”, na którym próbowano obalić ostatnio wybrany zarząd o charakterze umiarkowanym i ugodowym. Opozycja poniosła jednak klęskę, nie zdoławszy obalić zarządu.

Równocześnie donoszą nam, że taki sam proces odbywa się w niektórych ośrodkach endeckich Wielkopolski i Pomorza, gdzie dotąd panowały nastroje bojowe i nieprzejednane.

Za co wytoczono proces Gazecie Olsztyńskiej?

W dniu 1 sierpnia br., na zebraniu politycznym „Jungdeutsche Partei” w Kozach pod Sepolnem, sen. Wiesner, mówiąc o sprawach, związanych z życiem i działalnością kolonistów — Niemców na terenie b. Kongresówki, powiedział m. in. co następuje:

„Nie jesteśmy żadnymi przybyszami na tej ziemi, która jest i pozostanie niemiecką tak długo, jak długo my jesteśmy i pozostaniemy Niemcami, gdyż stała się ona naszym krajem rodzinnym przez krew i pot wielu generacji, krajem, którego nikt nam wydrzeć nie zdoła. Rażącej położymy życie nasze w obronie tej ziemi, a nie opuścimy jej!”

W tym samym mniej więcej czasie władze niemieckie wytoczyły redaktorowi „Gazety Olsztyńskiej”, Sewerynowi Pieniężnemu, sprawę sądową, z zagrożeniem skreślenia z

listy zawodowych dziennikarzy (co równa się zupełnej likwidacji prasy polskiej na Warmii i Mazurach w najbliższym już czasie) za umieszczenie w „Gazecie Olsztyńskiej” artykułu, który miał zakończenie treści następującej:

„Niezliczonym masom naszych rodaków trzeba wszczepiać miłość świadomą do zagonu, miłość i przywiązanie do macierzy, której pola rozległe dotychczas skrapla pot naszego wysiłku i naszej pracy. Zrodzić i utrwalić musi się w najszerszych masach naszych rodaków przekonanie, żeśmy nie dzierzawcami, sublokatorami tej ziemi, ale prawowitymi panami i właścicielami zagonu ojcowskiego”.

Za wypowiedzenie identycznych we formie, choć w istocie swej posiadających całkiem różne wartości, słów u nas w Polsce sen. Wiesnerowi nikt nie powiedział żadnego przykrego słowa, w Niemczech zaś red. Pieniężnego czeka za podobną enuncjację sprawa sądowa...

cym dodatnio na koło rozpedowe koniunktury, na jej wyzyskanie, na wzmożenie produkcji i spożycia.

Sprawa budowy magistrali wodnej w świetle fachowej oceny

Doniosła konferencja, zorganizowana przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Gdyni

Problem budowy nowej wielkiej arterii wodnej, łączącej G. Śląsk z Gdynią, nabral ostatnio niezwykłej aktualności i stał się ośrodkiem szerokiej na ten temat dyskusji, o tyle może przedwczesnej, że rozwiniętej samorzutnie bez zaznajomienia się z opinią tych czynników, które bądź to reprezentują fachową znajomość zagadnienia, bądź też z tytułu swej pozycji w życiu gospodarczym powołane są do przeprowadzenia gruntownej analizy przesłanek, na których plan tego wielkiego dzieła został oparty.

Tę lukę w podejsciu do sprawy magistrali wodnej wypełniła częściowo wczorajsza konferencja połączonej komisji komunikacyjno-turystycznej i morskiej gdyńskiej Izby Przem. - Handlowej, odbyta w Gdyni w sali Kol. Przyp. Wojskowego.

W konferencji obok radców Izby, wzięli udział przedstawiciele władz, ciał ustawodawczych, wojskowości, samorządów oraz instytucji i organizacji gospodarczych.

Obrodam przewodniczył wiceprezes Izby p. dr. Smoleń. W słowie wstępnym p. dr. Smoleń wskazał m. in. że kwestia budowy wodnego połączenia Śląska z naszym morzem, usprawnienia żeglugi na Wiśle przy równoczesnym bezpośrednim połączeniu Gdyni przez Wisłę z jej zapleczem, powstała już w pierwszych latach wskrzeszenia Państwa Polskiego i przejawiała się w szeregu projektów, planów i obliczeń. Sprawa rozbudowy Wisły tkwi tak głęboko w psychice współczesnej Polski i jest takim wynikiem przejawiającej się w rozmaitych formach zbiorowej woli całego społeczeństwa, iż rola Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni ogranicza się do skoordynowania tych rozmaitych drogami i w rozmaitym czasie idących dążeń.

Izba uważa, iż nadszedł odpowiedni czas wobec rozbudowy centralnego Okręgu przemysłowego i związanych z tym problemów urzeczywistnienia kraju i obrony Państwa, aby przystąpić do konkretnego rozpatrzenia planu budowy wielkiej magistrali wodnej od Gdyni i Gdańska przez obecne i nowe powstać mające centra handlu i przemysłu do południowych granic Państwa.

Drugą kwestią, na którą mówca z naciskiem zwraca uwagę, jest stwierdzenie faktu, że budowa magistrali wodnej Śląsk — Bałtyk leży w równomiernym interesie Gdyni i Gdańska, jako portów Polskiego Obszaru Celnego. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że rozwój gospodarczy Gdyni i Gdańska, zależy w dużej mierze od rozbudowy środków komunikacyjnych - wodnych, które ułatwią przewóz towarów w imporcie, eksporcie i tranzycie między Morzem a centrami śródlądowymi i że budowa kanału Mysłowice — Kraków oraz regulacja Wisły leży również wybitnie w interesie gospodarczej rozbudowy Gdańska, którego na turalnym zapleczem są terytoria polskie, jak również leży w interesie rozwoju gdańskich placówek przemysłowych. Temu nikt zaprzeczyć nie może. I dlatego — stwierdza mówca — стоимy na stanowisku, że konieczność budowy tej magistrali wodnej dyktuje polska gospodarka racja stanu.

Po swym przemówieniu p. dr. Smoleń udzielił kolejno głosu poszczególnym referentom.

Zagadnienie komunikacyjne w Polsce i jego bolączki

Pierwszy referat wygłosił wiceprezes Izby p. inż. Dziedziul, poświęcając swe uwagi całokształtowi zagadnienia komunikacyjnego w Polsce, w którego ramach jedynie może być rozpatrywana sprawa magistrali wodnej.

Referent stwierdza na wstępie, że sieć połączeń kolejowych w Polsce pod względem kierunków nie odpowiada zasadniczemu kierunkowi przewozów oraz, że po zaborcach odziedziczyliśmy niestęchanie zaniedbany stan dróg kolejowych i wodnych. W rezultacie cały ciężar przewozów w Polsce spadł na sieć P. K. P. Na razie koleje polskie wywiązują się z tego zadania najzupełniej zadawalniająco. W miarę jednak wzrostu przewozów, stanowisko kolei komplikuje się coraz bardziej.

Koleje spełniają dwa zasadnicze zadania: 1) dokonują przewozów w obrocie wewnętrznym i 2) w obrocie eksportowym, głównie przez porty polskie. Koordynacja tych dwóch zadań technicznie dotąd nie napotyka na trudności, natomiast napotyka pod względem kształtowania się taryf przewozowych.

Chodzi tu głównie o taryfy dla towarów masowych oraz eksportowanych przez porty polskie. Polityka Rządu oraz wysiłki sfer gospodarczych, zmierzające do technicznego i gospodarczego opanowania naszego Wybrzeża, osiągnęły w całej rozciągłości zamierzony skutek, czego najwymowniejszym dowodem jest rola, jaką już obecnie odgrywają porty w obsłudze naszego handlu zagranicznego.

Dla orientacji należy zaznaczyć, że o ile w roku 1925 przez nasze porty przeszło za ledwie 15% całkowitego obrotu zagranicznego, to już w roku 1930 procent ten wzrósł do 51,2%, a w 1935 r. do 73,3%. Jednakże wybitnie ekscentryczne położenie naszych portów w stosunku do ich zaplecza powoduje, że — pomimo nawet jak najdalej posuniętej korektury w systemie sieci kolejowej

odziedziczonym po zaborcach — w rezultacie nie wiele da się zrobić dla istotniejszego skrócenia tras, a tym samym radykalnego potaniaenia kosztów transportu kolejowego. W tych warunkach zadanie zbliżenia do portów naszych ośrodków produkcyjnych, nastawionych na eksport, spadło swoim ciężarem w poważnej mierze na stawki kolejowe.

Mówca przyznaje, że polityka taryfowa kolei szła w dużym stopniu na rękę portom polskim, jednakże nie liczyła się skutkiem tego z zasadami racjonalnej kalkulacji kupieckiej. Dodał do tego należy małą elastyczność i zburokratyzowanie całego aparatu kolejowego, a przy tym fatalną niejednokrotnie politykę personalną. Sprawy te winny ulec gruntownej rewizji.

Jeśli więc pozostałe centra przemysłowe korzystają z usług naszych portów, to tylko dzięki deficytowym względnie nierentownym kolejowym taryfom portowym.

Trudno obliczyć, jak wielkie z tego tytułu straty ponosi kolej, ale jeśli sobie uprzytomnimy, że w roku 1936 obrót zagraniczny naszych portów wynosił z górą 13 milionów ton i że gros naszych artykułów eksportowych znajduje się na południowych i wschodnich krańcach Polski, to musimy dojść do konkluzji, że ofiary naszych kolei na rzecz naszych portów są olbrzymie.

Zdaniem mówcy, jedynym wyjściem z tego błędnego koła może być tylko odciążenie kolei od towarów małowartościowych, a zatem masowych, gdyż te właśnie towary są głównym przedmiotem naszych obrotów portowych, i możliwe przerzucenie trans-

portu towarów masowych na tańszy środek lokomocji, a mianowicie na drogi wodne.

Referent stwierdza na zakończenie, że uzdrowienie i dalszy rozwój kolejnictwa możliwy jest tylko drogą częściowego i stopniowego odciążenia kolei od masowych przewozów otwarów małowartościowych i eksportowych i to przerzuceniem takowych na drogi wodne, znajdujące się dziś w Polsce w najzupełniejszym zaniedbaniu. Temu postulatowi zadośćuczynić może w pierwszym rzędzie regulacja i usprawnienie żeglugi na całej długości rzeki Wisły oraz budowa magistrali wodnej Mysłowice—Gdynia—Gdańsk.

Uzupełnieniem uwag p. inż. Dziedziula był referat wygłoszony przez urzędnika Izby p. Zdanowicza, który wykazał, że straty kolei polskich na przewozach węgla z Górnego Śląska do Gdyni—Gdańska wynoszą 70 milionów zł. rocznie. zaś od roku 1924 począwszy, t. j. od chwili skierowania eksportu węgla na drogę morską — 970 milionów zł. Mówca akcentuje raz jeszcze, że przewóz takich towarów masowych nie może odbywać się tak drogim środkiem komunikacji, jak kolej, a musi być przerzucony na tańszy transport wodny.

Magistrala wodna a przyszłość Gdyni i okręgu centralnego

Z kolei wygłosił referat dyrektor Izby p. dr. Kulikowski. Mówca zaznaczył, że Gdynia zaoszczędziła dotychczas naszemu gospodarstwu narodowemu ponad 1.800 milio-

Na manowach autarchii gospodarczej

Przeciw marnotrawstwu gospodarczemu W Niemczech nie wolno kości i odpadków wyrzucać na śmietnik

Hitleryzm w Niemczech ma obok minusów także dużo zalet. Jednym z jego plusów jest propaganda przeciwko t. zw. marnotrawstwu gospodarczemu. Według katechizmu hitlerowskiego nic nie może ginąć w gospodarce narodowej, nawet kości i odpadki kuchenne. Każda drobna rzecz musi być użytkowana racjonalnie. Nie wolno jej wyrzucać na śmietnik.

To też w Trzeciej Rzeszy jest bardzo popularna akcja zbierania kości i odpadków kuchennych, którą prowadzi przeważnie

młodzież szkolna. I tak w związku z nadchodzącym rokiem szkolnym ukazało się rozporządzenie ministra oświaty, wydane w porozumieniu z ministrem gospodarki narodowej, na mocy którego uczniowie zobowiązani są przynosić dwa razy w tygodniu we wtorki i czwartki, do szkoły resztki kuchenne, zebrane w domach swych rodziców.

Zebrane kości przekazuje się do większych punktów zbiorczych, skąd wędrują do warsztatów przetóbczych.

W krzywym zwierciadle

Inteligencja źle rozgrupowana...

W chwilach, gdy 15.000 tegorocznych maturzystów zastanawia się nad wyborem zawodu, należy znaleźć odpowiedź na to pytanie: „co jest przyczyną trudności, na jakie natrafiają obecnie absolwenci wyższych uczelni przy szukaniu pracy? Jedną z najważniejszych przyczyn tego zjawiska jest złe rozgrupowanie inteligencji.

W Polsce utarło się mniemanie, że człowiek, posiadający pewien cenzus naukowy, może znaleźć godne siebie zatrudnienie jedynie w większym mieście. Ta psychoza doprowadziła do przejąowania miast sferami inteligentnymi, podczas gdy na wsi daje się odczuwać ich brak. Nie znaczy to bynajmniej, żeby inteligencja zabrała się do pracy na roli. Nie, to byłby nonsens. Trzeba przede wszystkim konsekwentnie zwalczać tę opinię, że młodemu prawnikowi raczej wypada wziąć posadę w Izbie Skarbowej za 130 zł, niż pojechać na stanowisko sekretarza gminy, które jest nawet znacznie lepiej płatne, że absolwent Szkoły Głównej Handlowej nie może prowadzić ksiązkę spółdzielni mleczarskiej w Grajdółku, że młody lekarz woli oczekiwać tygodniami w Warszawie na jednego pacjenta za 10 zł, niż mieć 20 pacjentów dziennie po 2 zł, w wypadku wsi polskiej.

Drugą przyczyną trudności, na jakie natrafiają absolwenci wyższych uczelni przy szukaniu zajęcia jest fakt, że młodzież dzisiejsza postępuje śladami swych poprzedników, nie przejawiając żadnych tendencji do szukania nowych dróg. Wskutek tego utworzyły się w poszczególnych zawodach zatępienie do przebycia. Ze stanem takim spotykamy się np. w zawodzie adwokackim.

Walczyć z tym trzeba nie przez sztuczne środki ochronne (ograniczenia dostępu do danego zawodu), lecz tylko przez wyrobienie w młodzieży cech pionierskich i wyszukiwania nowych terenów, których w Polsce mamy jeszcze wiele. Większość np. pracowników vegetuje jako aplikanci i adwokaci, podczas gdy na terenie samorządu wiejskiego może ich znaleźć zatrudnienie jeszcze wiele tysięcy.

Nowa ustawa samorządowa oraz szereg zmian w strukturze państwowej spowodowały ogromny wzrost znaczenia samorządu tak miejskiego, jak i wiejskiego. Dotych-

czas inteligencja stroniła od pracy w samorządzie. Doprowadziło to do tego, że większość stanowisk jest tam obsadzana przez ludzi, nie posiadających normalnego wykształcenia. Istnieje cały szereg powiatów, gdzie jedynym człowiekiem, posiadającym wyższe wykształcenie jest starosta. Stan ten odbija się fatalnie na działaniu organizmu państwowego. Najlepiej przeprowadzane przez sztab plany mogą być zmarnowane, jeżeli nie będzie na prowincji ludzi którzyby potrafili wprowadzić je w życie.

Trzeba wyszkolić nowe kadry pracowników samorządowych, trzeba wychować nowy typ ludzi, którzy nie ograniczą się tylko do pracy zarobkowej, lecz będą skupiać koło siebie wartościowe jednostki, by wraz z nimi przeprowadzować miejscowe zagadnienia.

Tyle z punktu widzenia dobra Państwa. W równym stopniu jest tu jednak zaangażowany interes osobisty dzisiejszej młodzieży. Obecnie samorząd przedstawia dla niej olbrzymie możliwości. Proces ten znaczący się jeszcze w większym stopniu po roku 1938, gdy będzie wymagane średnie wykształcenie od sekretarzy gminnych.

Dziś wieś polska jest jeszcze niedostatecznie zorganizowana. Cały szereg możliwości jest zupełnie niewykorzystanych. Na przykład tak ważka akcja spółdzielcza znajduje się obecnie w stadium początkowym. Stwarza to olbrzymie możliwości dla energetycznych jednostek. Młody człowiek, który pracując w charakterze sekretarza gminy, doprowadzi do powstania czy to jakiejś spółdzielni, czy kasy Stefczyka, stwarza cały szereg nowych placówek do objęcia. Powstały w ten sposób łańcuch może mieć jeszcze niezliczoną ilość ogniw.

Pierwszym szczeblem pracy samorządowej jest stanowisko praktykanta, lecz już po kilku miesiącach można zostać sekretarzem gminy, prawą ręką wójta. Wynagrodzenie jest bardzo różne, zależnie od stanowiska zajmowanego i zamożności danego samorządu. Zwykle jednak lepsze od licznych lichych posadek w wielkich miastach na których vegetują dziesiątki lat ludzka wyższym wykształceniu.

nów zł., przez co całkowicie i z nadwyżką już się zamortyzowała. Jednakże małe związanie jej z zapleczem nie pozwala na całkowite wyzyskanie posiadanego dostępu do morza.

Uregulowanie Wisły jest jednak nie tylko warunkiem rozbudowy i wyzyskania możliwości gospodarczych naszego wybrzeża, lecz również i rozbudowy Centralnego Okręgu Przemysłowego, dla którego podstawową rzeczą jest posiadanie taniego węgla ze Śląska i taniego surowca, sprowadzanego via porty polskie. Przyczynić się do tego może tylko tani transport wodny.

Dla Gdyni podstawowe znaczenie budowy magistrali wodnej wyraża się przede wszystkim w konieczności usprawnienia komunikacji. W dzisiejszych bowiem warunkach kolej już z trudem tylko może poddać obsłudze portu, gdy zaś przeładunek wzrośnie, jak można przewidywać, do 13 milionów ton rocznie, stanie się to niemożliwe.

Ożywienie gospodarcze obszarów pomorskich

Następny referent dyr. Rummel omówił kwestię budowy magistrali z punktu widzenia jej ogólnogospodarczego znaczenia. Mówca wskazał na tego rodzaju inwestycje zagranicą, które umożliwiają zachodzenie statków morskich w głąb łądu. Drogi śródlądowe ożywiają ogromnie tereny, poprzez które biedną. Pod tym względem budowa kanału Bydgoszcz — Gdynia wpłynęłaby wysoce dodatnio na zagospodarowanie i wzbogacenie leżącego dziś odłogiem zachodniego Pomorza i całej Kaszubszczyzny. Nad kanałem powstałaby duże możliwości dla budowy zakładów przemysłowych, eksportujących swoje wyroby lub obsługujących port gdyński. „Czyż jest możliwe — pyta się mówca — aby Pomorze i Kaszubszczyzna były wyeliminowane z dobrodziejstw gospodarczych, które daje posiadanie własnego portu?“

W końcu dyr. Rummel stwierdza, że budowa i urządzenie magistrali stanowiąby pierwszy etap stworzenia wielkiego szlaku wodnego, łączącego morza Bałtyckie i Czarna.

Ostatni referat wygłosił dyrektor Lloyd Bydgoskiego p. Zawadzki, który omówił szczegółowo kwestię słabego wyzyskania naszych śródlądowych dróg wodnych dla transportu towarowego. Na 14000 km rzeł żeglownych i spławnych tylko 800 km służy jednostkom większym ponad 250 ton ładowności.

Jeśli chodzi o koszty budowy całej magistrali, to referent przyjmuje, że regulacja Wisły kosztowałaby około 300 milionów złotych, przekopanie zaś kanału z Bydgoszczy do Gdyni około 140 mil. Oczywiście cyfry te mają charakter orientacyjny.

Jakie wyniki dała dyskusja?

Po przerwie obiadowej obrady zostały wznowione. Przystąpiono do dyskusji nad referatami. Zabierali głos liczni mówcy, oświetlając problem pod różnymi kątami widzenia. Naogół uznano kwestię studiów nad zagadnieniem budowy magistrali wodnej za rzecz pożądaną i potrzebną, jakkolwiek były różnice zdań co do celów, jakie tej inwestycji powinny przyswiecać.

B. minister Olszewski, reprezentujący konwencję węglową, był zdania, że przywozy węgla drogą wodną nie dadzą się uskuteczyć, gdyż węgiel nie znosi przeładunku, a poza tym nowoczesne kolejnictwo przeprowadza transporty węgla tak tanio, że trudno z nim konkurować.

Gościwym obrońcą koncepcji magistrali był inż. Kosydarski, który opierając się na istniejącej literaturze i badaniach naukowych, wykazywał, że transporty wodne są bezwarunkowo tańsze od kolejowych. W związku z tym rozbudowa naszych wodnych dróg śródlądowych prędzej czy później narzuci się nam sama jako konieczność.

Z szeregu innych przemówień należy przytoczyć jeszcze uwagi dyr. Zaczka, nacechowane dużą erudycją w omawianym zakresie. Mówca położył nacisk na konieczność regulacji Wisły w górnym i środkowym jej biegu i od przeprowadzenia tych prac uzależnił pozytywne ustosunkowanie się do budowy kanału Bydgoszcz — Gdynia, mającego za zadanie zdublować koryto Wisły biegnące w stronę morza. Dyrektor Zaczek reprezentował pogląd, że magistrala wodna powinna mieć za zadanie przede wszystkim obsługę wewnętrznego ruchu komunikacyjnego, pozostawiając w zasadzie kolejom ruch zewnętrzny, eksportowy. Mówca sądzi, że prace powinny postępować sukcesywnie w miarę narastania transportu wodnego oraz wynikających stąd korzyści gospodarczych.

Różnorodność poglądów i opinii wyrażonych w dyskusji, w jednym punkcie nie pozostawiała żadnych wątpliwości, mianowicie, o ile chodzi o konieczność usprawnienia wewnętrznej komunikacji wodnej jako części składowej całokształtu naszych dróg komunikacyjnych. Aby więc to osiągnąć, konieczną jest rzeczą uregulowanie Wisły i stworzenie z niej wielkiej arterii spławnej na wzór dużych rzek zachodniej Europy.

Po zakończeniu dyskusji zebrani przyjęli następującą zasadniczą konkluzję: Uznano konieczność regulacji Wisły i budowy kanału Bydgoszcz — Gdynia.

Przyjęto propozycję zwrócenia się do władz o uruchomienie odpowiednich kredytów na ten cel, wyrażono życzenie, aby uświadomić szersze warstwy społeczeństwa o konieczności tej inwestycji, zdecydowano powołać do życia komitet studiów i opracować plany oraz kosztorysy budowy magistrali wodnej.

Przegląd przemysłu Pomorza

Stronę tę przeznaczamy na przejawy działalności poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych dla zapoznania czytelników z ich produkcją i znaczeniem

Zakład Przemysłu Chemicznego „Wiskoza” Sp. z ogr. odp. w Toruniu

Pierwsza w Polsce fabryka wyłącznie przysposobiona dla produkcji błony wiskoza nowej
Śmiała inicjatywa i ruchliwa przedsiębiorczość dały Toruniowi
nowy przemysł

W dniu 7 sierpnia br. poświęcony został w Toruniu — Zakład Przemysłu Chemicznego „Wiskoza” — spółka z ogr. odp. przy ul. Żółkiewskiego 20-22. Za słowami kapłana rzucamy i swoje „Szczęść Boże”. Czynimy to na progu nowego warsztatu pracy, jego wielkich myśli i podjętych wysiłków.

Na czele tej, tak bardzo potrzebnej dla życia gospodarczego placówki — stanął dyrektor p. mgr. Roman Bulicz. Już osoba kierownika wskazuje, że przedsiębiorstwo pozostawać będzie pod światłą i śmiałą decyzją. Bowiem p. mgr. Roman Bulicz przyszedł do interesu całkiem przygotowany, przez poprzednią swoją działalność. Zawsze był znany ze sprężystego działania, dużej wiedzy i nowoczesnej organizacji, czy to jako radca prawny koncernu przemysłowego „Fulmen” na Górnym Śląsku, czy jako prokurent centrali Państwowego Banku Rolnego w Warszawie, czy też na stanowisku starosty powiatowego, które ostatnio zajmował.



P. dyr. mgr. Roman Bulicz

Powrócił do przemysłu, który sobie upodobał i wytknął jako cel życia, a do którego wszedł bezpośrednio po ukończeniu Uniwersytetu Poznańskiego z tytułem magistra w zakresie prawa. Wszystkie jednak stanowiska poprzedziła szara służba w Legionach i wojsku, w którym odbył całą kampanię wojenną. To zahartowanie okresu pierwszej młodości sprawiło, że dyr. Bulicz umiał dalej w codziennym życiu rozwiązywać liczne przeszkody, na jakie niewątpliwie natrafiał w drodze do założenia własnego przedsiębiorstwa. Dwa dni temu obchodził właśnie uroczyste narodziny swojej „Wiskozy”.

Zakłady Przemysłu Chemicznego „Wiskoza”, czynne już od kwietnia br. wymagały uporządkowania wielu kwestyj, zarówno prawnych, jak i finansowych. Na czoło prac wysunęło się przede wszystkim przygotowanie techniczne zakładu. Całkowity remont maszyn i wyposażenie fabryki w nowoczesne urządzenia, a nadto przysposobienie laboratorium chemicznego wymagało dużej przedsiębiorczości. Prace związane z uruchomieniem zakładu trwały więc około roku. W tym czasie dyr. Bulicz unormował tytuł własności i nadał reprezentowanej przez siebie w 90 proc. firmie — wszystkie zdolności produkcyjne.

Dzisiaj „Wiskoza” już wre pracą. Maszyny jej przerabiają celulozę, jako produkt wejściowy na masę, z której wyciąga się w następnych etapach błonę wiskożową, znaną na rynku pod popularną nazwą celofanu. Otrzymywany produkt, ma ustaloną, fabryczną nazwę „wiskoza”.

Produkcja celofanu, zwanego tutaj „wiskożanem” wymaga nadzwyczajnej skrupulatności i wybitnej znajomości tego działu. To też na czele tych prac stoją wykwalifikowani i wyspecjalizowani w tej dziedzinie chemicy, których zadaniem jest przysposobić masę odpowiedniej spoiwości i miękkości. Każda taka masa jest poddawana próbom laboratoryjnym, które muszą wykazać swą dobroć w stu procentach. Założeniem bowiem nowej placówki jest dostarczać towar najwyższej jakości. Ta naczelna zasada w przedsiębiorstwie, dała szerokie możliwości handlowe, a „wiskożan” przyjęty został na rynku nader życzliwie. Badany na wszechstronną użyteczność w próbach wytrzymałości okazał się bardzo trwałym i cennym produktem. Ze artykułu tego potrzeba było naszemu rynkowi wewnętrznemu, świadczą zapotrzebowania, pokrywające całą produkcję 6—10 tysięcy metrów dziennie. Wobec nieograniczonych możliwości zbytu „Wiskoza” przygotowuje dalszy rozwój zakładów i pracę na trzy zmiany, tym bardziej, że ma wszystkie warunki do handlu zagranicznego. Eksport „wiskożanu” może zasilić rynki angielskie, holenderskie, duńskie itd., kraje wyższej kultury, gdzie użycie celofanu jest powszechne, na każdym kroku spotykane. Zagranica dawno już docenia wartości szklistej, elastycznej i estetycznej opakowania, co właśnie daje „wiskożan”. U nas powinna być podjęta w tym względzie jak najszerza propaganda, przekonująca społeczeństwo do posługiwania się „wiskożanem”, miast sztywnego, a kruche i drącego się papieru, który kryje zakupywane produkty. Pod przejrzystą błoną wiskożanu wszystko jest widoczne i higieniczne, a zarazem estetycznie i wygodnie opakowane. Torebka wiskożanowa przyciąga również konsumenta. „Wiskożan” ma wszechstronną użyteczność i nadaje się do bardzo wielu artykułów, a zastosowanie i rozpowszechnienie zależy li tylko od pomysłowości. Dotychczasowy brak produktu oczywiście hamował ten rozwój. Dlatego obecnie przed „wiskożanem” stanęły wszystkie dane za rozwinięciem produkcji do najwyższych możliwości.

Oprócz błony, „Wiskoza” w niedalekiej przyszłości uruchomi dział produkcji tubek i kapsli do hermetycznego butelkowania, a nadto przy współpracy z firmą „Stamogen” (firma handlowa w Warszawie, której oddział będzie w Toruniu) podjęte będą prace nad łączeniem „wiskożanu” z papierem i tekturą dla różnych celów przemysłu graficznego. Poczynione próby najzupełniej odpowiadały postawionym wymaganiom, aczkolwiek taka produkcja jest dotychczas w Polsce zupełnie nieznaną. Praktycz-

ność tego wynalazku musi mieć duże znaczenie, skoro obecnie już właściwe dla opinii firmy wydawnicze nad odbiorem produkcji tej pertraktują.

(Firma handlowa „Stamogen” w Warszawie jest również reprezentowana przez dyr. R. Bulicza w znacznej części udziałów, aczkolwiek jest zupełnie odrębną placówką).

W tych kilku słowach, chcieliśmy nakreślić rys przedsiębiorstwa. Oczywiście nie wyczerpuje on obrazu produkcji. Nie mniej jednak wskazuje, że dyrektor Roman Bulicz postawił przed sobą nie przeciętne zadania. A to zasługuje na powszechną uwagę. Stworzył bowiem placówkę w oparciu o produkt dla którego w Polsce nie było wyłącznych zakładów przemysłowych. Jest to pierwsza w kraju fabryka li tylko nastawiona na błonę wiskożanową, a w obszarze całego świata może dziesiąta. Celofan, aczkolwiek poszukiwany na rynkach świata, był jednak przez trudność produkcji artykułem importowym, a do krajów wytwarzających należą Japonia, Niemcy i Ameryka.

Obecnie przez założenie „Wiskozy” do rzędu państw produkujących wkroczyła Polska, zajmując w przedmiocie tej wytwórczości dobrą pozycję, a przez niewątpliwą eksport, już w niedalekiej przyszłości przewidziany — „Wiskoza” będzie czynnikiem wspomagającym nasz bilans handlowy. Mimo takiej, czy innej siły równoważącej, jest to czynnik dużej miary, podnoszący również dobre imię przemysłu polskiego wobec zagranicy.

Słusznym jest przeto i celowym, aby głośno mówić o istnieniu takiej firmy, która przysparza dobro gospodarki ogólnej i ma znaczenie propagandowe dla inicjatywy polskiego przemysłu, a należytnym podejściem do potrzeb rynku umie rozwiązywać swoją egzystencję. Wywodzi się dalej z tego wniosek, że w każdej dziedzinie, nawet najtrudniejszej dajemy sobie radę przez własne skoordynowanie wysiłków twórczej polskiej pracy.

Niechybnie i ten moment był czynnikiem śmiałych myśli dyr. Bulicza, które przez niecodzienną podejmowanych zamierzeń, wyglądały dla wielu raczej na eksperyment. Jednak „Wiskoza” okazała się zjawiskiem zdrowym i zrozumiałym, a przez rzetelne przemysłowe nie każdego ogniwa zakrojonej całości — placówką o mocnych zrebach istnienia.

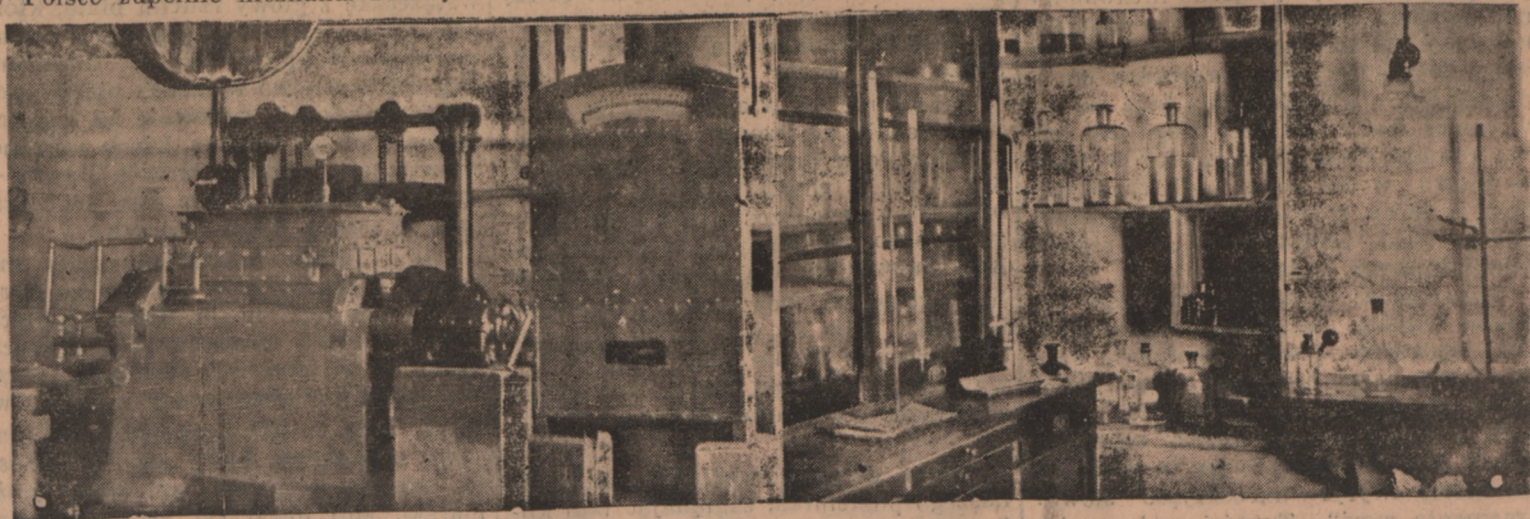
Do swego założenia „Wiskoza” podszła przez uwzględnienie wszystkich trudności, jakie zachodzą w pierwszych fazach każdego nowego przedsiębiorstwa, zarówno pod względem technicznym jak i handlowym, a także po wszechstronnym zbadaniu możliwości zbytu i form sprzedaży, które obecnie

spoczęły już w wytrawnym, do tego specjalnie powołanym wydziale.

Placówce tej, mającej dla Torunia duże znaczenie, również i przez wzgląd samego uprzemysłowienia, a nadto przez zatrudnianie licznych rąk — tak ciekawej, rodzimej produkcji — należy się pełne uznanie, tym bardziej, że dyrektor Bulicz umiał swój personel harmonijnie zespolić z całością swego warsztatu, a zatrudnianiu nadać charakter społecznej akcji.

Z takiego założenia wychodząc, „Wiskoza” bardziej forsuje zbyt torebek wiskożanowych, a nie arkuszy, aby móc za trudnić jak największą ilość robotników. Spełniają oni dobrze swój obowiązek, a w całej fabryce panuje entuzjastyczny charakter pracy.

Jan Płażewski.



Kilka fragmentów ilustrujących zakład Przemysłu Chemicznego „Wiskoza” w Toruniu

Jerzy Mariusz Taylor

CZCICIELE WOTANA

Powieść

— Cicho tam! Zachowujecie się jak bydlę w stajni i nie dajecie sekretarzowi gminy przyjąć do słowa. A on wie coś ciekawego. Niechże się wygada. Pannie sekretarzu gminy! — dodał zwracając się do Lappego. — Jakże to tam z tym bezpłatnym gruntem. Proszę mówić!

Młody Lappe był czerwony jak burak i spościł się bardzo, a czując, że uwaga wszystkich skupiła się na jego osobie, przeraził się nagle odpowiedzialności i kręcił się niespokojnie. Było widać, że teraz nie wydobędzie z niego nikt żadnych wyjaśnień. Wszystko mogło być skończyć się inaczej, gdyby nerwy starego Wilhelma Ernina wytrzymały tę próbę napięcia. Ale nie wytrzymały.

— Czekajcie, kamraci! — krzyknął sołtys zachrypłym ale donośnym głosem. — Ja go wyręcę. Ja powiem.

— Lepiej nie, Wilhelmie! Lepiej nie gadać nic. To przecież jest głupstwo — ostrzegwał go pastor zrywając się ze swego miejsca i podchodząc do wielkiego stołu.

Stary sołtys nie zwrócił uwagi na przestrożę. Być może, że nawet jej nie słyszał. Ogarnęła go furia wściekłości, jak zwykle, gdy widział, że kolonia zbyt mało liczy się z jego autorytetem.

— Dowiedzcie się, że Lappe ma rację — chrząkał. — Gdzie teraz są łąki lubartowskie, tam niegdyś było wybrzeże, a w przywileju króla Augusta, który dotąd zachowaliśmy, stoi wyraźnie, że przyznano naszym pradziadom całe wybrzeże Wisły od lasku, którego już nie ma, aż do samotnego dębu przy cmentarzu, który rośnie jeszcze. Oto cała tajemnica, o której wiedział Lappe. Ale, ludzie, zastanówcie się! To było sto lat temu. I dzisiaj tamten przywilej nie ma już żadnego znaczenia, bo rzeka zmieniła bieg i wybrzeże jej znajduje się w innym zupełnie miejscu, a my też mamy teraz inne ziemie. Rozumiałem, że niejednemu z was taka wiadomość mogłaby zawrócić w głupiej głowie i dlatego nic wam o tym nie mówiłem.

— A gdyby tak wszcząć proces — wybąknął błądy Martin.

Stary młynarz nie panował już nad sobą. Jego wyblakłe oczy błysnęły dziko z pod nawisłych, krzaczastych brwi, wargi zacisnęły się kurczowo, przygryzając siwe wąsy i brodę, a wielka łapa pochwyliła pierwszy z brzegu kufel, ten sam, który przed chwilą odegrał rolę dzwonka. Ciężar tego kufia błądy Martin musiałby zapewne wypróbować na własnej niesfornej i upartej głowie, gdyby nie interwencja pastora Michelsa, który w samą porę odebrał przyjacielowi zaimprowizowany pocisk.

— Dla Boga — rzekł półgłosem. — Hamuj się, Wilhelm. Przecież miałeś z nimi omówić jeszcze sprawę zwolnienia nauczyciela. To jest rzecz jeszcze pilniejsza, niż te głupie łąki. Słuchaj, człowieku! Ja mam już dość tej podwójnej gry. Powiadają ci, skończ wprzód z Johnkem.

— Chodź ze mną — szarpnął go za rękaw stary młynarz.

Pod wpływem słów przyjaciela odzyskał swą zwykłą bystrość i w mgnieniu oka zorientował się w sytuacji. Nie, w tych warunkach nalegać na ludzi, aby powzięli decyzję po jego myśli byłoby błędem nie do darowania. Zanim sobie podochoćli i teraz jakaś głupia uwaga rzucona przez byle durnia, jak naprzykład ten rzeźnik Raschfresser, wystarczy, aby mu się stawili okoniem.

A o podochoćeniu ich świadczyła najlepiej pijacka wrzawa, z jaką zapomniawszy zupełnie o łąkach lu-

bartowskich, powitali wdowę Klein, która wbiegła w tej chwili z kopiałym talerzem i, przeciskając się wśród stołów, wołała wesoło:

— Są już świeże eisbeiny. Dla kogo miała być porcja eisbeinów?

Przy wielkim stole buchnął ogromny śmiech. Zrobili się rumor odsuwanych stołków. Kierownik spółdzielni osobiście przyjął ciężki talerz i z komiczną ceremonialnością postawił go przed rzeźnikiem, który, nie namyślając się wiele, zaczął pochłaniać łapczywie ulubioną potrawę.

— Z musztardą byłyby jeszcze lepsze, ale cóż, kiedy wyszedł mi cały zapas musztardy — tłumaczyła się z pewnym zażenowaniem wdowa. — Dodałam więc chrzanu...

Reszta jej nieśmiały wyjaśnienia utonąła w ponownej wrzawie. Przedsiębiorca przewozowy cicha-czem, jak psotny chłopiec, wylał Raschfresserowi do talerza pół kufia piwa i poważni, brodacie mężczyźni śmiali się do łez, widząc, że gruby rzeźnik w smakoszkowym zacietrzewieniu, wcale tego nie zauważył i żłopał piwo łyżką niby doskonale.

Sołtys tymczasem siedział już wraz z pastorem na dawnym miejscu i mówił mu do ucha chrapliwym szeptem:

— Słuchaj no, Erich. To dla mnie nie jest żadna zabawa, ani żart. Ty nic nie wiesz, Erich. Ja dałem księżnie zaliczkę.

— Oho, ho — zafrasował się pastor.

Ze zjazdu Legionistów w Krakowie



Marszałek Śmigły-Rydz schodził do krypty Pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. Obok Pana Marszałka widzimy szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adama Koca.

— Rozumiesz, że teraz już nie mogą się cofnąć. Wypłaciłem jej grubą sumę. Całe pięćdziesiąt tysięcy. Tyle żądała zresztą. No, zabezpieczenie mam. Wziąłem weksel. Ale ty rozumiesz, Erich, że taki weksel bez pokrycia znaczy tyle co nic. Proces, o którym mówił ten osioł, byłby dla mnie ruiną.

Gadał to wszystko zdania urywanymi, bezładnie, co chwila ocierając sobie twarz z potu wielką kraciatą chustką. Było widać, że jest zdenerwowany i przejęty.

Pastor popatrzył mu bytro w oczy.

— Dlaczego ty to zrobiłeś, Wilhelm? Obiecała ci coś?

Sołtys skrzywił się i machnął ręką.

— E tam, obiecała! Dała mi formalne zobowiązanie z podpisem, że w razie przeprowadzenia tego interesu, otrzymam... no, otrzymam dwa procent od całej sumy...

— I coś jeszcze? — badał dalej pastor.

— No i prawo do wyrębu sosen w teresińskim parku. Ale ile tam tego jest? Tylko mały skrawek. Zawsze przecież sadzili same dęby i świerki — dokończył niechętnie stary młynarz.

— W takim razie gra warta świeczki — zakomkludował pastor. — Słuchaj, Wilhelm. Spróbuję ci coś pomóc, ale sam też muszę przy tym trochę zarobić, — uśmiechnął się niewyraźnie, gładząc wypięgniętą brodkę. — Nie mam wprawdzie dzieci, ale za to kupę siostrzeńców. Trzech z nich mieszka koło Drezna, dwóch w Lipsku, a wszyscy wyciągają do mnie ręce.

Stary sołtys westchnął frasobliwie i pokiwiał głową, spoglądając ze współczuciem na przyjaciela a potem położył twardą, wielką łapę na jego pomarszczonej ale delikatnej dłoni.

— Ja to ale rozumiem, Erich. Ja wiem, że ty musisz zarobić. Możesz liczyć na mnie — zachrypiał. — Musisz mi ale dobrze pomóc. Ja wiem, że ty dużo możesz, kiedy czegoś chcesz i wiem, że ty masz wpływ. Przede wszystkim na baby. One cię słuchają, Erich, a ich słuchają mężowie. Zresztą czy ja chcę ich krzywdy — użalał się z rozpaczą. — Przecież to będzie bardzo dobrze dla całej naszej kolonii. Pomyśl tylko! Tyle gruntu przejdzie od razu w nasze ręce. Ja ci coś powiem, Erich! — wykrzyknął niemal głośno. — Jeżeli ty zdołasz namówić ich na to kupno, wtedy ja tobie dam... dużo... bardzo dużo... powiedzmy piątą część mojego zysku.

— Czwartą — upierał się pastor.

— Niech będzie — odsapnął sołtys. — Bylebyś ty zrobił. Tylko... tylko jak ty to zrobisz, Erich?

Pastor przymrugał chytrze jedno oko.

— Przy pomocy Johnkego.

— Co ty ale gadasz, Erich?

Młynarz spojrzał na swego starego przyjaciela z taką obawą, jakby podejrzewał go o nagłe pomieszczenie zmysłów. Pastor jednak nie stropił się tym bynajmniej.

— To wszystko jest bardzo proste — wyjaśniał szeptem przysunawszy się bliżej. — Johnke w tych dniach ma otrzymać większą subwencję. Ktoś ma mu przywieźć te pieniądze. Wiem o tym dobrze. Czytałem listy. Oni wprawdzie posługują się szyfrem, ale ja umiem go już odczytywać. I wiesz, kto mnie nauczył tej sztuki?

(Ciąg dalszy nastąpi).

MGR. JAN GEBAUER

W czarowym zakątku gór

(List z nad Dunajca).

(Ciąg dalszy).

Opis Pienin byłby mocno niekompletny, gdybym nie wspomniał o popularnym tam pustelniku. W Pieninach bowiem wszystkie drogi prowadzą do... pustelnika. Pustelnia znajduje się na wysokiej skale, do której droga jest bardzo romantyczna. Idzie się raz w górę, to znowu w dół po schodkach wykutych w skale, później po wiszącym pomoście nad przepaścią, a wreszcie wśród bujnych kwiatów.

Mieszkaniec samotni przejął się zapewne myślą: ad maiora natus sum. (Do wyższych rzeczy urodziłem się). Dla łatwiejszego osiągnięcia tego wzniosłego celu ulokował się aż na tak wielkich wysokościach. Pustelnik nasz, podobno był kapitan, sypia w trumnie, na której wyrzył wzruszające słowa: „memento mori”. Turysty mają z nim jednak wygodę. Nikogo nie odstrasza

surowa reguła zakonnego bractwa, przeciwnie wszyscy jakoś chętnie tu się garną, zwłaszcza, że szlaki turystyczne właśnie w pustelni się przecinają. Kto okaże tyle hartu ciała i ducha, aby wzbąć się na tak wielkie wyżyny, czuje się z reguły zmęczony i zazwyczaj pokrępiła się u pustelnika... herbata. A kto w takiej chwili wspomni o swoich bliźnich, których zostawił z dala od tego cichego zakątka, może również dobrze zmówić za ich zdrowie paciorek lub wysłać im pocztówkę z widokiem pustelni, albo do wyboru — pięknego krajobrazu z Pienin. Skrzynka pocztowa jest na miejscu. Można tu również przeczytać codziennie najnowszą gazetkę.

Swoją drogą polubiłbym samotnią naszego pustelnika, zaglądając tam kilka razy. Dowiedzieliśmy się różnych szczegółów o zamczku św. Kingi, na

którego ruinach wznosi się obecna pustelnia. W zamczku tym, wybudowanym na wysokiej skale i osłoniętym lasami, że w tej ucieczce królowa Kinga przed pościgiem Tatarów. Legenda głosi, że w tej ucieczce królowa Kinga wstążeczkę z głowy rzuciła białą, która zamieniła się w szumiącą rzekę, noszącą dotąd Dunajca miano. Podobnie wspaniałe drzewa w lasach pienięskich miały wyrosnąć cudownie na miejscu laseczki przez królową Kingę rzuconej w ucieczce. Drzewo w tych lasach — mówi legenda — proste jak świeczka, jako królowej Kingi laseczka.

U pustelnika znaleźliśmy małe muzeum. Kilka obrazów i rzeźb świętych bardzo starych, m. in. kilka pięknych figur „Jezusa frasobliwego”. Zwrócił naszą uwagę ołtarzyk, rzeźbiony z drzewa, przedstawiający sceny z życia św. Kingi. Była to własnoręczna praca naszego pustelnika, który jak się okazało, posiada nieprzeciętny talent rzeźbiarski. Mój towarzysz archeolog bardzo się interesował zbiorami pustelnika i ruinami zamczku św. Kingi, któ-

rego fundamenty tu i ówdzie są widoczne.

Droga do pustelni od strony Dunajca prowadzi wzdłuż potoku św. Kingi gdzie spotkaliśmy nadszyczącej bujną roślinność o niemal podzwrotnikowym charakterze. Liście kopianu, który tu gęsto rośnie, dochodzą metrowej średnicy. Tak bujnej roślinności nigdzie dotąd nie spotkaliśmy.

Mieszkając nad Dunajcem, który w tym miejscu stanowi na przestrzeni o około 10 kilometrów granicę polsko-czeską, mieliśmy sposobność obserwować jak się układają stosunki graniczne wobec pewnych ogólnych zastrzeżeń z naszym sąsiadem. Jak nas informował strażnik graniczny, z którymi weszliśmy w dobrą komitywę, poważniejszych incydenty rzadko się zdarzają. Były ni porozumienia przed paru laty, gdy Dunajec wskutek niebawalej powodzi w roku 1934 zmienił nieco koryto, ale po zbadaniu sprawy przez kilka komisji ministerialnych, konflikt ostatecznie został załatwiony ugodowo.

(Dokończenie nastąpi).

Pomorze - przodujące województwo w kulturze rolnej

Dział ten poświęcony jest gospodarstwu wiejskim, zarówno większej jak i mniejszej własności, które swoim dorobkiem i organizacją pomnażają kulturę rolną.

Zalesie - Zygmunt Mellin

Gospodarstwo rolne, które wyróżnia: zarodowa owczarnia pomorskiej owcy krajowej, — zarodowa obora i zarodowa hodowla drobiu

Majątek Zalesie w powiecie toruńskim pozostaje w dyspozycji rodziny Mellinów już w trzecim pokoleniu, a gospo-



P. Zygmunt Mellin znany i zasłużony na terenie Pomorza rolnik-organizator

darowanie to łączy się zawsze z równoczesnym administrowaniem dóbr Kuczwały — Pluskowęsy, do których należy

szlachetnej i lśniącej okrywie, stosunkowo duża, z białym umaszczeniem.

Trzeba dodać, że p. Z. Mellin położył przy tej hodowli duże zasługi, gdyż taki produkt osiągnął umiejętną i zapobiegliwą pracą z pogłowia prostych owiec, będących już w zaniku. Przez silne prze-

ca wysoką mleczność i duży procent tłuszczu. Obora ta zapisana jest do Pomorskiego Związku Hodowców Bydła i pozostaje pod kontrolą Pomorskiej Izby Rolniczej.

W Zalesiu na szeroką również skalę podjęta została zarodowa hodowla dro-



Konie hodowli z Zalesia

krzyżowanie różnymi czołowymi trykami, premiowanymi za wybitne cechy, — dochodził stopień po stopniu naprzód, zawsze eliminując dopatrzone niewłaściwości, z wykorzystaniem stron dodatnich.

Dla Pomorza — zarodowa owczarnia w Zalesiu ma duże zasadnicze znacze-

nie. Dział ten pozostaje pod zarządem pani Zygmuntovej Mellin, wybitnej znawczyni drobiu i bardzo na tym od-cinku zasłużonej.

Sussex'ów. Systematyczna i planowa praca w tym zakresie wydała w Zalesiu bpozytywne wyniki, a dowodem doskonałości hodowli jest otrzymanie w roku 1935 na Wystawie Drobiu w Warszawie złotego medalu — tak, jak poprzednich i obecnych lat — pierwszych miejsc, z których nigdy nie schodzi. Obok kur prowadzi Zalesie indyki - mamuty, rasę również najbardziej przystosowaną do celów eksportowych. Wychów indyków



Stado pomorskich owiec krajowych

z drobiu jest najbardziej może opłacalny i cieszy się zawsze ustalonym popytem — mając przed sobą duże możliwości. Zarówno hodowla kur jak i indyków jest zarodową i pozostaje pod kontrolą Pomorskiej Izby Rolniczej.

Ciekawe są bardzo w Zalesiu urządzenia dla drobiu, pokazane tutaj na ilustracji.

Opis Zalesia rozpoczęliśmy od hodowli, gdyż dział ten jest tutaj na bardzo wysokim stopniu, a jeżeli chodzi o owczarnie i drób to stoi na czołowym miejscu Pomorza. Najważniejszą jest jednak wytwórczość roślinna. Majątek o znanej kulturze gleby pomnaża z roku na rok swoje wartości, a dominującą produkcją stanowią pszenica i burak cukrowy. Wszystkie zboża i okopowe w



Wzorowy kurnik dla zarodowej hodowli

Jest to jednak samodzielna, odrębna od całości — dzierzawa. P. Zygmunt Mellin dużej wiedzy agronom, powierzone sobie dobra i Zalesie doprowadził do wysokiego stanu kultury. Obok produkcji roślinnej, jako najważniejszej, w szerokim stopniu zaprowadził gospodarstwo hodowlane, a w tej gałęzi, w Zalesiu, na plan pierwszy wysuwa się zarodowa owczarnia typu pomorskiej owcy krajowej. Zaczątkiem zarodowej owczarni były maciorki krajowe, do których użyto tryków pochodzenia wschodnio - fryzyskiego z domieszką krwi krajowej.

W roku 1931 wybrano 25 maciorek, najbardziej typowych dla dalszych zamierzeń, które zapisano do księgi wstępnej. Zakupione tryki rasy holenderskiej wyrównywały dalej pogłowię, tak że przez dalszą selekcję owczarnia doszła do właściwego celu — pomorskiej owcy krajowej, o użytkowości mięsno-welnistej. Zarodowa owczarnia p. Zygma Mellina należy do Pomorskiego Związku Hodowców Owiec w Toruniu i jest najbardziej typową w obranym kierunku. Pomorska owca krajowa daje świadectwo, że posiadamy swoją rodzimą cenną rasę, która przez swoją użytkowość odegra w hodowli należne jej miejsce, mając ku temu wszystkie warunki. Jest przede wszystkim odporna na różne choroby, wcześniej dojrzewająca o

nie w rozprowadzaniu materiału hodowlanego.

Drugim działem hodowli jest zarodo-



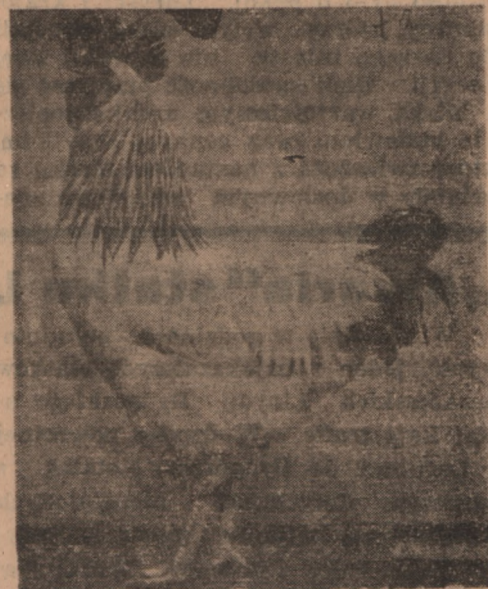
Okazowe sztuki rasy „Sussex”.

wa obora bydła nizinnego, którą cechuje jednolite pogłowię, bardzo wyrównane, z dobrym umaszczeniem, wykazują-



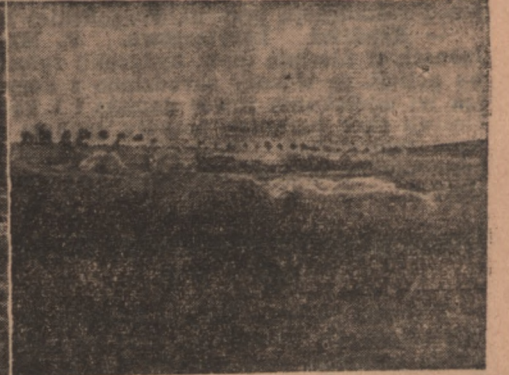
Stadnik hodowli zaleskiej

Nastawienie produkcji drobiowej ma tutaj najbardziej właściwe rozwiązanie, tak nieliczne niestety spotykane w naszych gospodarstwach. Prowadzona jest



Premiowany kogut.

bowiem rasa, najbardziej koniunkturalnie dobra, przystosowana do potrzeb eksportu i do wymagań naszego rynku. Jest to kura Sussex — rasy o dobrych zaletach mięsnych, z doskonałym umiędzeniem partii piersiowej, dobrym smakiem mięsa, o nodze jasnej, pożądanej przez konsumenta. Rasa Sussex znajduje obecnie coraz to większe rozpowszechnienie, najbardziej może przez wzgląd na zainteresowanie odbiorców. W polskim eksporcie rasa ta ma naczelną rolę. Ilustracje nasze obrazują walory



Owce w drodze na pastwisko.

ustalonych odmianach. W Zalesiu ma to docenia się sadownictwo, które zajmuje stosunkowo duży teren, bo blisko 5 ha. Głównym produktem są jabłonie z owocem Piękna z Boskoop, Antonówka i Reneta.

W wypracowane przez siebie Zalesie p. Zygmunt Mellin włożył wiele trudu,



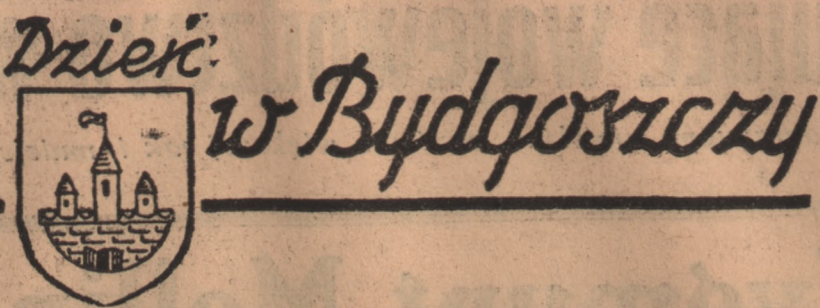
Okazowe sztuki rasy „Sussex”.

myśli i troski. Oby podjęta z takim oddaniem praca, dalej w Zalesiu szczęśliwie...
J. PL.

**SIERPIEN
10
Wtorek**

KALENDARZYK.

Wtorek, 10. 8. — Waw-
rzyńca
Środa 11. 8. — Zuzanny



Z miasta

— **Ślub.** W dniu wczorajszym w kościele parafialnym w Tylicach pow. lubawskiego pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Lidwiną Politowiczówną i p. red. Czesławem Kościelskim. Ślubu udzielił wuj panny młodej ks. prob. Kurowski. P. red. Kościelski jest długoletnim współpracownikiem naszych wydawnictw, początkowo w Bydgoszczy, następnie w Toruniu, a obecnie w „Gazecie Morskiej II.” w Gdyni. Sympatycznemu koledze, jak i młodej jego Małżonce Redakcja nasza życzy wiele jasnych chwil na drodze nowego wspólnego życia.

— **10 księży z Ameryki w Bydgoszczy.** Miasto nasze zwiedzało wczoraj 10 kapłanów polskich z Ameryki i to 8 ze Stanów Zjednoczonych, a 2 z Brazylii. Zachym gościom towarzyszył delegat Światowego Zw. Polaków z zagranicy p. red. Józef Liss. I-mieniem duchowieństwa bydgoskiego asystował gościom ks. Malak. Zachym gośćmi z Ameryki zapiekowało się Polskie Biuro Podróży „Orbis”. Stąd wyjechali oni do Pultic na 6-dniowy kurs w Zagranicznym Seminarium Duchownym.

— **Wystawa zbiorowa dzieł Leona Wyczółkowskiego.** Konstancja Laszczki i dokumentów prezesa Kierskiego przy ul. Bronisława Pierackiego (b. gmach Internatu Kresowego) jest otwarta: w dni powszednie od godz. 9.30—18, w soboty od godz. 10.30 do 16-ej, a w niedziele i święta od godz. 11—14. Wstęp na wystawę wynosi dla dorosłych 50 gr., a dla młodzieży 25 gr.

— **Zamknięcie ulicy Pięknej dla ruchu kołowego.** Starostwo podaje do publicznej wiadomości, że z powodu wykonania kanalizacji, ulica Piękna od ul. Orlej do ul. Kosaka zamknięta będzie dla ruchu kołowego od 3 sierpnia 1937 r. na okres około 3 tygodni.

Kronika policyjna

— **Kradzież rowerów.** W dniu wczorajszym zaszły znowu dwa nowe wypadki kradzieży rowerów. I tak p. Michałowi Skibowskiemu, zam. przy ul. Podgórznej 10 skradziono rower wartości 80 zł. z zamkniętego mieszkania, a p. Władysławowi Królowskiemu, zam. przy ul. Łowickiej 7 skradziono rower wartości 100 zł. pozostawiony przed restauracją przy ul. Ferdynandzkiej 105.

— **Kradzież korytarzowa.** P. Maria Jaensz w Slesinie (pow. bydgoski) zgłosiła na policję, że w nocy skradziono z korytarza jej mieszkania rower damski i 1 koc z białych skór baranich posyty grubym siwym materiałem. Wartość skradzionych przedmiotów ocenia poszkodowana na 200 złotych.

Nowa siedziba Miejskiego Ośrodka WF i PW

Z dniem 10 bm. Miejski Ośrodek W. F. mieszczący się dotychczas przy ul. Libelta nr. 5, przeniósł swą siedzibę na ul. Nowy Rynek nr. 4. Tamże mieścić się będą wszystkie oddziały jak:

A) Oddział Wychowania Fizycznego telefon 22-56.

- a) Referat ogólny - organizacyjny,
- b) Referat Odznak Sportowych,
- c) Referat Związków i Klubów Spor.,
- d) Referat urzędów sportowych,
- e) Referat imprez sportowych,
- f) Referat wychowania fizycznego kobiet
- g) Referat propagandowy (prasa, radio).

B) Oddział Przyp. Wojsk. — tel. 31-68.

- a) Grodzka Komenda PW,
- b) Komenda Związku Strzeleckiego,
- c) Komenda Związku Rezerwistów,
- d) Komenda Harcerzy,
- e) Komenda Przyp. Wojsk. Kobiet.

C) Miejska Poradnia Lekarska.

- a) Poradnia Sportowo Lekarska (dla badań członków klubów i organizacji sportowych oraz dla kandydatów na pilotów szybowc. i spadochr.); b) Poradnia zawodowa (dla badań kandydatów na pracowników miejskich).

D) Związki Sportowe.

- a) Sekretariat Miejskiego Komitetu WF i PW; b) Sekretariat Pomorskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego; c) Sekretariat Pomorskiego Okręgowego Związku Kolarskiego.

E) Polskie Towarzystwo Krajoznawcze telefon 37-64.

Od Redakcji: Ośrodek Wychowania Fizycznego, jeden z pierwszych w Polsce, mieścił się od czasu swego zorganizowania tj. od roku 1929 wraz z Poradnią Sport.-Lek. przy ul. Libelta nr. 5.

Przez stworzenie Miejskiego Ośrodka całość prac sportowej i wychowania fizycznego skierowany został na odpowiednie tory i ujęty w należyte ramy organizacyjne w myśl dyrektyw Państwowego Urzędu W. F. i P. W. Dziś już wszystkie większe miasta posiadają Ośrodki WF. i w większej mierze wzorowane właśnie na Bydgoszczy. Naszemu Ośrodkowi w nowej jego siedzibie życzymy wraz z bydgoskim światem sportowym dalszych jaknajlepszych wyników w pracy.

Bydgoszczanie składają makulaturę na zakup samolotu szkolnego

Hasło obwodu miejskiego LOPP w Bydgoszczy do zbiórki makulatury na zakupienie samolotu LOPP, już po kilku dniach wydało nadsządziwane rezultaty. Do schronu p/gazowego Konarskiego 5 a, i do Obwodu Miejskiego na pływają codziennie paczką z makulaturą: stare gazety, książki, zeszyty i t. p. oraz koperty z znaczkami pocztowymi. Łatwo stąd wywnioskować, że Bydgoszczanie rozumieją znaczenie rozwo-

ju lotnictwa dla Państwa.

Obwód Miejski LOPP już wszczął starania w sprawie nabycia samolotu, tak, że spodziewać się należy pierwszej maszyny na rozpoczęcie XIV Tygodnia LOPP, we wrześniu br.

Spodziewamy się, że ci wszyscy, którzy jeszcze nie złożyli ofiary na zakupienie samolotu, uczynią to natychmiast, aby w tym roku można zakupić całą eskadrę.

W Strzelnie zamordowano urzędnika skarbowego

W niedzielę zamordowany został w Strzelnie na ul. św. Andrzeja 40-letni Wacław Aniela, pracownik urzędu skarbowego w Mogilnie, stale zamieszkały w Strzelnie przy ul. Stodolnej. Ś. p. Aniela znalazł mieszkańcy w poniedziałek w godzinach rannych na ulicy, nie dającego już znaku życia, ze śladami silnych uderzeń

tempem narzędziem na głowie i twarzy.

Kto i z jakiego powodu zamordował Anielaka, dotychczas nie zdołano stwierdzić. Nikt też z mieszkańców miasta Strzelna nie słyszał wołania o pomoc ani nie zauważył strasznego wypadku. Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Bilans

„Tygodnia Bydgoszczy”

„Tydzień Bydgoszczy”, który jak wiadomo, odbył się w okresie od 31 lipca do 8 sierpnia rb., wypełnił całkowicie swe zadanie, którym była propaganda urbanistycznego piękna grodu nad Brdą, oraz zniewalającego uroku przyrody okolicy, zamkniętej borami Tucholskimi i szeroką strugą Wisły oraz poprzeryzanej wartką, chybłą wstęgą Brdy. Zrazem „Tydzień” przy pomnieć miał ogółowi społeczeństwa polskiego, iż Bydgoszcz, stanowiąca kluczową pozycję na froncie morskim, mimo długowiekowej eksterminacyjnej polityki zabory zachowała polskością prastarej ziemi piastowej.

O powodzeniu tej ze wszech miar pożytecznej i szczęśliwej imprezy świadczą chociażby stałe przepięnienie w hotelach i zajazdach bydgoskich, w których w czasie „Tygodnia” wprost trudno było o pokój. Turyści i krajoznawcy, którzy w tym czasie zawitali do naszego miasta, nie żalowali swej decyzji. Mieli sposobność przyjrzeć się z bliska wartościowym architektonicznemu budowlom oraz cennym zabytkom, które zwłaszcza z nastaniem mroku za jaśniały w dosłownym tego słowa zna-

czeniu — bo w powodzi światel reflektorowych pełnią swą krason.

Specjalnie uroczym wyglądały jaz miejski płynący w feerii różnokolorowych światel, dostojne mury prastarej fary, prześliczny kościół Klarysek, oraz imponujący plastyką pomnik-fontanna „Potop”. Niemniej pięknie oddziaływały na tle ciemnego nieba oświetlony pomnik Sienkiewicza w parku Kochanowskiego, nowy szpital miejski i td.

Muzeum Miejskie, Biblioteka, wystawa darów Leona Wyczółkowskiego, Konstancja Laszczki i Kazimierza Kierskiego cieszyły się dużą frekwencją.

W czasie „Tygodnia” zorganizowano kilka zbiorowych wycieczek w okolicę miasta, by wspomnieć raid autobusowy, zorganizowany przez „Orbis” do Borów Tucholskich, oraz spływ łodzią - tratwą, który w dniu 8 bm. zakończył niejako oficjalnie „Tydzień Bydgoszczy”.

W spływie tym wzięli udział prócz gości z Pomorza i Poznańskiego przedstawiciele władz z p. wiceprezydentem miasta dr. Nawrowskim i radcą miej-

„Awaria” statku Lloyd Bydgoskiego

W niedzielę w godzinach południowych jeden z najokazalszych statków pasażerskich Lloyd Bydgoskiego uległ katastrofie. W drodze powrotnej z Łęgnowa do Bydgoszczy statek z przyczyn dotychczas nieustalonych wjechał przy mijaniu mostu w Brdy-uższeniu na jeden z pylonów. Skutki zderzenia okazały się poważne. Został silnie zgnieciony przód statku i uległy przesunięciu się maszyny statku oraz

pekiły przewody odprowadzające parę z kotłów. Statek, niezdolny już do dalszej jazdy musiano holownikiem wycofać. Ponieważ statek o tej porze był bez pasażerów, przeto nikt nie odniósł szwanku.

W czasie mijania mostu nie było w pobliżu żadnych kajaków ani też łodzi, to też trudno wprost zrozumieć w jaki sposób sternik wjechał na most.

Zderzenie samochodów na ul. Gdańskiej

Wczoraj o godzinie 16.15 zderzyły się u zbiegu ulic Gdańskiej i Śniadeckich dwa samochody osobowe.

Właściciel jednego z samochodów, p. Teodor Orłowski z Inowrocława (Solankowa 10) podał do protokołu, że na jego samochód wpadł inny samochód nieznanej właściciela, przy

czym uszkodzony został tylny błotnik jego samochodu. Kierowca owego samochodu zbiegł, nr. auta jego został jednak zanotowany. Wypadku w ludziach szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie było.

Zderzenie wywołało wielkie zbie-

— **Dyżur nocny aptek.** Od dnia 9—15. 8. 37 r. dyżur pełnią: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 33-85, apteka przy placu Teatralnym Marsz. Focha 10, tel. 19-82 i apteka Tarasiewiczza, ul. Orła 8, tel. 31-46.

Z Teatru Miejskiego

Dzisiaj we wtorek wznowiona będzie doskonała komedia Hicks'a i Dukesa „Stare wino”. Artrakcją wieczoru będzie występ ulubienca bydgoskiej publiczności p. Aleksandra Dzwonkowskiego, obecnie członka zespołu Teatru Miejskiego w Wilnie. Szereg kapitalnych kreacji tego artysty na naszej scenie w ubiegłych sezonach zjednały mu gorącą sympatię i uznanie. To też spodziewać się należy, że jutrzejsze przedstawienie zgromadzi tych wszystkich bywałców teatralnych, których talent Dzwonkowskiego fascynował i zachwycał. Resztę obsady stanowią pp.: Hermanowa, Michalska, Paszkowska, Podgórska, Szabelakówna, Dytrych, Jaglarz, Koczanowicz, Leśniowski, Serwiński.

W środę wraca na afisz „Niesprawiedliwiona godzina” St. Bekeffi'ego.

W czwartek zaś drugi i ostatni występ A. Dzwonkowskiego w „Starym winie”.

W próbach oryginalna komedia T. Chranowskiego pt. „Japoński rower”.

REPERTUAR KIN:

APOLLO: „Cienie przeszłości”, „Nie udzielamy kredytu”, dodatek muzyczny pt. „Noc marcową” oraz nowy tygodnik „PATA”.

ADRIA: „Boscaccio” i nadprogram.

BALTYK: „Złoty skarb” oraz Sylwia Sydney w filmie „Osaczona”.

KRYSTAL: „Zabronione szczęście” i nadprogram.

MARYSIENKA: „Promienie zagłady” oraz nadprogram.

REWIA: „Wszystko dla zwycięzcy” i „Armia Ewy” oraz tygodnik.

skim p. Lisieckim na czele. Uczestnicy spływu udali się „Torpedo - Luxem” z Bydgoszczy do Koronowa, by stamtąd prądem Brdy dać się unieść w dół rzeki do Smukały. Przejazdka ta, trwająca przeszło 8 godzin, pozostała na zawsze w pamięci uczestników spływu. Trasa prowadziła najpiękniejszym odcinkiem Brdy w miejscu przelomu rzeki przez lasy oraz teren urwistych wzgórz. Słowa szczerego uznania i podziękii należą się p. red. Rzeźniackiemu, inicjatorowi spływu i niestrudzonemu propagatorowi turystyki i krajoznawstwa.

Czar spływu zamącił niestety przykry incydent, niezależny od woli i nieprzewidywany przez organizatorów wycieczki. W programie spływu przewidziany był w południe jednogodzinny postój w Olszycu i obiad w restauracji p. Ebelinga. Butny Niemiec zachował się jak źle wychowany gbur, który nie poczuwa się do potrzeby „przejmowania” się takimi przeżytkami jak takt i lojalność obywatelska. W restauracji p. Ebelinga znajdowało się grono Niemców spożywających z apetytem obiad. Zarówno właściciel jak i jego personel tak dalece był zajęty swymi rodakami, iż Polaków raczył nie zauważyć. Nietakt swój posunął tak dalece, iż żonę p. radcy L. oraz pana dr. G. proszących o zajęcie się przybyłymi gośćmi ofuknął po prostacku. Wprost niesłychane, by incydenty podobne mogły zaistnieć w 18 roku niepodległej mocarstwowej Polski. Buńczuczny Niemiec swój „zły humor” usprawiedliwiał przed jednym z uczestników wycieczki tym, iż nie prowadził restauracji a tylko prywatnie... sprzedaje obiady. Jednocześnie „prywatny” pan Ebeling ma wyszynk piwa. Zwracamy się do władz kompetentnych z prośbą o bliższe zajęcie się „prywatyzującym” p. Ebelingiem.

Tak więc nie biorąc w rachubę powyższego przykrego incydentu, „Tydzień Bydgoszczy” minął pod znakiem słońca pogody i serca, z jakim przyjmowano przybyźców. Mimo oficjalnego zamknięcia tegoż, trwa on nadal i gród nad Brdą zaprasza w swe mury chętnych zwiedzenia jednego z najpiękniejszych miast w Polsce.

Jak się przedstawia sprawa spadku żydówki Cohen?

Bydgoszcz otrzyma 100.000 dolarów o ile zmarłej wybuduje mauzoleum

Powrót prezidenta Barciszewskiego z Ameryki

Jak przed kilku tygodniami pisaliśmy, prezydent miasta Bydgoszczy Barciszewski wyjechał do Wilkes Barre w Stanach Zjednoczonych Ameryki, aby ostatecznie załatwić sprawę przejęcia przez miasto spadku po zmarłej tamże bydgoszczance, Żydówce Łaji Cohen, która majątek swój w wysokości 100.000 dolarów zapisała Bydgoszczy z tym, że odsetki od kapitału zużyte zostaną na zapomogi dla niezamożnych Żydów bydgoskich.

Żydówka ta zmarła już w roku 1921,

lecz radni miejscy wzbraniał się początkowo przyjąć spadek i dopiero w ostatnim czasie postanowiono przekonać się na miejscu, czy warto przyjąć legat i jakie ewtl. koszty i zastrzeżenia są połączone z przyjęciem.

W tym celu właśnie wyjechał do Ameryki p. prezydent Barciszewski. Jak się dowiadujemy z dzienników polskich, wychodzących w Ameryce, testament zawiera między innymi klauzulę, obowiązującą zarząd miasta Bydgoszczy w razie przyjęcia spadku do wybudowania

zmarłej żydówce mauzoleum i wiecznego utrzymania jej grobów rodzinnych na cmentarzu w Wilkes Barre. Kapitał przejść ma na własność miasta Bydgoszcz dopiero w roku 1941 z tym, że odsetki otrzymają starzy niezamożni Żydzi bydgoscy. P. prezydent Barciszewski toczył rokowania z zarządcami spadkowy mi o wypłatę odsetek od kapitału.

Pan prezydent Leon Barciszewski wrócił z Ameryki i obejmuje w dniu 11 bm. urządowanie.

KPW-iacy całego Pomorza w Chojnicach

Doskonale wyniki ogólnopomorskich zawodów okręgowych Książkiewiczówna na stadionie chojnickim

Miłych gości gościły Chojnice ub. niedzieli. Zjechali się tam członkowie Kolejowego Przystosowania Wojskowego okręgu pomorskiego na ogólnopomorskie okręgowe zawody sportowe w liczbie przeszło 300 zawodników (nie licząc drużyn chojnickich).

Na powitanie gości miasto przybrało wygląd odświętny. Z domów powiewały chorągwie. Nader uroczysty wygląd przybrały machy kolejowe, które przystrojono girlandami, godłem państwowym i flagami.

Rano po nabożeństwie nastąpiły na boisku raport i defilada zawodników. Raport odebrał wiceprezes zarządu okręgu KPW p. mgr. Matejski w towarzystwie wicestarosty chojnickiego p. mgr. Biedrzyńskiego. Po defiladzie do godz. 12 odbywały się przedboje i rozgrywki w grach sportowych.

Po południu nastąpiły finały i trójboj kolejowo-wojskowy.

W zawodach startowało 69 lekkoatletów, 70 lekkoatletów i 30 w trójboju. Z braku miejsca i z powodu niebawym wielkiej, jak na Chojnice, frekwencji publiczności zebranej w liczbie ok. 2500 widzów, ograniczamy się do samego tylko podania pierwszych miejsc wyników finałowych.

Bieg 100 m. — Kulecki Bydgoszcz 11,6; bieg 1500 m.: Szyperski Bydgoszcz 4,24,2 m.; bieg 400 m.: Stulkiewicz Toruń 55,1 sek.; — sztafeta 4 razy 100: Gdańsk w składzie Bork, Skwierawski, Ploetz i Beling w czasie 49,2. Sztafeta olimpijska: Toruń w składzie Stulkiewicz, Milda, Kurtz i Nastrożny w czasie 3,40,2; skok wzwyż: Kulecki Bydgoszcz 170 cm.; pchnięcie kulą: Sobeci Gdynia 11,33 n.; skok wdal: Kurtz Toruń 6,25;

W klasie starszych: bieg 100 m.: Wiśniewski Bydgoszcz 5,30 m.; rzut granatem: Korona Jan Terespol 59 m.;

KLASA PAŃ
Bieg 60 m.: Książkiewiczówna Toruń 7,8; sztafeta 4 razy 75 m.: Ognisko Toruń w składzie: Książkiewiczówna, Stawka, Wiśniewska, Lewandowska 42 sek. Skok wzwyż: — Książkiewiczówna (1,58 m) rzut dyskiem: Świerzyńska Toruń 28,40;

Bieg kolarski 64 km na trasie Kościerzyna — Chojnice odbył się w dobrych warunkach atmosferycznych. Startowało 44 zawodników, ukończyło 42 zawodników: 1)

Ritter (Bydg.) 2 godz. 2 m. 20 sek., 2) Landmesser (Toruń) 2,02,28; 3) Zoliński (Gdynia) 2,04,1; klasa starszych: 1) Janicki (Bydg.) w czasie 2,05,23; 2) Jakubowski (Tczew) 2,16,01 i 3) Stajke Bronisław (Grudziądz) 2,23,26.

Kierownikiem zawodów był p. Jan Brzeziński. Podczas zawodów przygrywała orkiestra reprezentacyjna KPW. Bydgoszcz, która znalazła szczerze uznanie całego obywatelstwa. Po skończonych zawodach nastąpiło rozdanie nagród i dyplomów.

Mistrzowie garbarscy z całego Pomorza obradowali w Grudziądzu

W ub. roku w jesieni powstał w Grudziądzu cech garbarski, który skupił w swych szeregach mistrzów garbarskich z całego Pomorza. Na czele cechu stanął p. Adranowski z Lidzbarka, obecnie zamieszkały w Grudziądzu.

Ub. niedzieli cech ten odbył w lokalu M. Jarczyńskiego swe półroczne zebranie. Wzięli w tym zebraniu udział liczni mistrzowie z całego województwa pomorskiego, rozumiejący potrzebę wspólnej pracy nad poprawą bytu swego zawodu. Mniej licznie stawili się natomiast garbarze grudziądzcy. Po powitaniu i załatwieniu formalności wstępnych dokonano przyjęcia w sposób uroczysty 3 nowych członków,

mistrzów pp. Jana Kasprówicza z Lubawy, Józefa Koperskiego z Karsina i Jana Szlachetkę z Więcborga.

Starszy cechu p. Adranowski wygłosił dłuższy referat w którym omówił sposób przyjmowania i wypisywania uczniów, a następnie omówił sprawy fachowe. Wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zebrani podkreślali brak należytego zrozumenia konieczności poparcia polskiego rzemiosła a szczególnie zawodu garbarskiego.

Ostatnio powstało kilka nowych warsztatów garbarskich na Pomorzu, które spodziewają się znaleźć należyte poparcie zarówno władz jak i społeczeństwa.

NOTOWANIA GIELDY ZBOZOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY z dnia 9 sierpnia 1937 r.

Zboża

Żyto nowe 21,50—22,00; pszenica stara 28,50—29; owses nowy 19,75—20,25; jęczmień brow. 20,50—21;

Przetwory młynarskie

Nowe standardy:
Mąka żytnia gat. I 0—65 proc. 31,75—32,25; razowa 0—95 proc. 27,25—28,25; mąka psz. gat. Ia 0—65 proc. 41—42,50; razowa 0—95 proc. 34,75—33,75; otręby żytnie z przem. stand. 16,75—17; pszenne miękke z przem. stand. 17,50—17,75; średnie 17,50—17,75; grube 18—18,25; jęczmień 16,25—16,75; kasza jęczmieńna krajana w w. 30,50—31,50; kasza jęczmieńna perłowa w w. 42—43.

Artykuły strączkowe

Groch Wiktoria 22,00—24,00; groch Folgera 22—24.

Nasiona

Rzepak zimowy bez worka 52,00—53,00; rzepak zimowy bez worka 48,00—49,00; mak niebieski 64,00—66,00; gorczyca 38,00—40,00

Artykuły pastewne

Makuch iniany 24,00—24,50; makuch rzepakowy 19,50—20; śrut soja 24—24,50; stoma żytnia prasowana 4,25—4,75; siano nadnoteckie luzem 8,75—7,25; siano nadnoteckie pras. 7,50—8.

Okolne uspokojenie spokojne.

Programy radiowe

Wtorek, dnia 10 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dzieńnik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 12.25 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Ferdynanda Kowalka. 13.00—15.45 Przerwa. 15.45 Wiadomość gospodarcza. 16.00 „Podwieszorek pod lipą” — audycja dla dzieci w opracowaniu Stanisława Rosta (z Poznania). 16.20 Dariusz Mihalud. Sonata na skrzypce i fortepian. 16.45 Od Welterowa do Pucka — felleton — wygłosi red. Leon Sobociński (z Torunia). 17.00 Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozmińskiego. Transmisja z Clechocina (przez Toruń). 17.50 Szczawa — przysłała wielkie zdrowiosko — pogadanka — wygłosi Jerzy Plecki (z Krakowa). 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 18.10 Program na jutro. 18.15 Słynni dyrygenci w repertuarze walców Jana Straussa — płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Idea fixe” skecz Fryderyka Kariny. Przegląd Wuzeta. 19.15 Obrazki z Finlandii — wycieczny raport z płyt.

19.50 Wiadomości sportowe. 20.00—21.45 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego oraz zespołu „Te cztery” i Karola Hanusza (diosenki). 21.45 „Wieczory sierpniowe” — dialog o niebie gwiazdżystym — napisał Antoni Cwojdzinski. 22.00 Koncert niewidomych artystów zorganizowany z okazji Międzynarodowego Kongresu Ociemniałych. Udział wezmą Agnes Zander Stroemger (Sztokholm), Halvdan Karterud — fortepian (Norwegia), Róża Dreksler — skrzypce (Praga) i Adam Kamiński — skrzypce (Polska). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOSNIA POMORSKA

12.15—12.25 „Odszkodowanie łowieckie” — pogadanka roln. wygł. dr. inż. Leon Ossowski. 13.00—14.05 „Jak kto woli” — płyty. 15.00 Pogodne melodie — płyty. 15.40—15.45 Wiadomości z Pomorza. 18.10 Drobniaki skrzypcowe — płyty. 18.45—18.50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00—23.30 Tańczymy — płyty.

Środa, dnia 11 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dzieńnik południowy. 12.15 Aktualna pogadanka rolnicza. 12.25 Koncert orkiestry wojskowej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Z mojego warsztatu” — szkic literacki Tadeusza Łopalewskiego. 16.15 Trio Polskiego Radia. 16.45 Bitwa warszawska w 1920 r. — odczyt wygłosi rotm. dypl. Władysław Dziewanowski. 17.00 Koncert solistów. 17.50 „Rower i motocykl” — pogadanka wygł. Wacław Frenkiel. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.15 Orkiestra Fawia Godwina i Gitta Alpar — sopran (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Słynni dyrygenci — XVII audycja (płyty) Erik Kleiber. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 20.45 Dzieńnik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Heleny Landauówny. 21.45 „Wieczory sierpniowe” — dialog o niebie gwiazdżystym — napisał Antoni Cwojdzinski. 21.00 Koncert rozrywkowy. Wyk. Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego z udz. Mariana Altenberga — fortepian. 22.50 Ostatnie wiadomości „dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOSNIA POMORSKA

12.15—12.25 Pomorska gazeta rolnicza. 13.00—14.05 Potpourri z operetek i piosenki włoskie — płyty. 15.40—15.45 Wiadomości z Pomorza. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Muzyka słowiańska — płyty. 18.45—18.50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.00—19.50 Bydgoszcz na naszej falce. Wzr. w. „Noc na pogotowiu ratunkowym” — felleton. Wygłosi Józef Kołodziej. 23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty.

Wiadomości sportowe

OSTATECZNE WYNIKI MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI W KATEGORII DRUŻYN WOJSKOWYCH:

- 1) 33 p. p. — 750 pkt.
- 2) 1 bat. strz. — 745,5 pkt.
- 3) 10 p. p. — 742,25 pkt.

W GRUPIE DRUGIEJ PRZED POBOROWYCH

- 1) Z. S. Skarżysko — 740,75.
- 2) Warszawa Śródmieście — 712,75.
- 3) Z. S. Janowa Dolina — 702.
- 6) Z. S. Kościerzyna.

W KLASIE 2-B PO POBOROWYCH

- 1) Z. S. P. M. S. — Łódź — 726,25 pkt.
- 2) Z. S. Janowa Dolina — 721,25 (Janowa Dolina w ub. r. zdobyła mistrzostwo marszu).
- 3) K. K. S. — Gdańsk — 711,25.
- 4) Z. S. Gdynia — 702.

WYNIKI STRZELANIA:

- W klasie pierwszej, tzn. w grupie drużyn wojskowych: 1) 33 p. p. uzyskując 25 pkt. 2) 1 bat. strz. 25. 3) 10 p. p. — 24.

- W KATEGORII PRZED POBOROWYCH:
1) Z. S. Skarżysko — 29.
2) Z. S. Warszawa — 25/23.
3) Z. S. Norblin Warszawa — 19.

W KLASIE PO POBOROWYCH

- 1) Z. S. P. M. S. — Łódź — 32 pkt. (najlepszy wynik strzelania, o 7 punktów więcej, niż najlepsza drużyna wojskowa).
- 2) Z. S. Janowa Dolina — 27
- 3) K. K. S. Gdańsk — 27.

PRZED MIĘDZYNARODOWYMI MISTRZOSTWAMI POLSKI W TENISIE W BYDGOSZCZY.

W dniach od 25 do 29 bm. odbędzie się w Bydgoszczy międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie.

Bydgoski K. S., któremu Polski Zw. L. Tennisowy powierzył organizację tej imprezy, postanowił — mimo wysokich kosztów — sprowadzić na zawody wybitnych graczy zagranicznych. Jak dotąd, zapewniony jest udział mistrzyni Jugosławii — Kovac, mistrzyni Austrii — Herbst, wicemistrza Austrii — Redla, Węgrów — Szigeti i Dallos, czterech tenisistów niemieckich z Berlina i 2 z Prus Wschodnich (Hendewerk i Neiss).

Polską reprezentować będzie dziesięciu najlepszych naszych tenisistów z Hebdą, Tłoczyńskim, Witmanem, Spychalą i Warmińskim na czele, oraz najlepsze nasze tenisistki z mistrzynią Polski — Głowacką na czele.

Oprócz turnieju międzynarodowego rozegrane będą w tym samym czasie w Bydgoszczy mistrzostwa Polski juniorów do lat 20 i seniorów ponad 40 lat, w konkurencji krajowej.

POZNAŃ TRACI SYPINSKIEGO.

Reprezentacyjny bokser Polski Sipiński zaangażowany został na okres trzech lat do Ostrowa Kieleckiego, gdzie trenować będzie sekcję pięściarską klubu sportowego zakładów ostrowieckich. Warta, jak również i Poznań straciła doskonałego zawodnika, jednego z najlepszych obok Majchrzyckiego techników bokserskich.

Z KIM WALCZA NASI WIOŚLARZE NA MISTRZOSTWACH EUROPY?

W dniach od 13 do 15 sierpnia odbędzie się w Amsterdamie zawody wioślarskie o mistrzostwo Europy. W zawodach startuje 200 wioślarzy na 59 łodziach, reprezentujących 12 państw. Polscy wioślarze, jak wiadomo, walczyć jedynie w 2-ch konkurencjach: w jedynkach i dwójkach ze sternikiem.

W jedynkach startuje 8 państw: Polska (Verey), Niemcy, Francja, Włochy, Szwajcaria, Holandia, Dania i Austria.

W dwójkach ze sternikiem startuje również 8 państw: Niemcy, Francja, Włochy, Szwajcaria, Holandia, Węgry, Jugosławia i Polska.

NIEMCY — FRANCJA W LEKKIEJ ATLETYCE.

Monachium. (PAT.) W międzypaństwowym meczu lekkoatletycznym Francja — Niemcy w Monachium zwyciężyła reprezentacja Niemiec w stosunku bardzo wysokim 103:48 pkt.

W ramach meczu Weinkötz ustanowił nowy rekord Niemiec w skoku wznwyż wynikiem 200 cm.

ZWYCIĘSTWA NIEMIECKICH KOLARZY W ŁODZI.

Łódź. (PAT.) Na torze Helenowskim odbyły się międzynarodowe zawody kolarskie z udziałem elity kolarzy niemieckich. Najważniejszą imprezą rozgrywaną w niedzielę w konkurencji międzynarodowej były międzynarodowe mistrzostwa Łodzi. Sensacją przedbiegów było pokonanie przez Łodzianina Osmulskiego, zdobywcę złotego medalu olimpijskiego Niemca Ihbe.

W drugiej rozgrywce zwyciężył Hasselberg (Niemcy) w czasie 15,6.

Trzecią konkurencją był wyścig olimpijski z tzw. „Pour Suite”. Zwyciężyła drużyna niemiecka w składzie Hasselberg, Ayman, Karsch, Ihbe, ustanawiając nowy rekord toru w czasie 4:42 przed drużyną Schorn, Horn, Ponczyk, Osmulski w czasie 4:50.

Giełdy

NOTOWANIA GIELDY WARSZAWSKIEJ z dnia 9 sierpnia 1937 r.

Dewizy

Belgia 89,15—89,33—88,97; Berlin 212,97—212,11
Gdańsk 100,20—99,80; Amsterdam 291,85—292,57—291,13; Kopenhaga 117,80—118,09—117,51; Londyn 26,38—26,45—26,31; Nowy Jork czek 5,288 siedem ósmych — 5,30 jedna ósma — 5,27 pięć ósmych; kabel 5,29 — 5,30 i ćwierć — 5,27 trzy czwarte; Oslo 132,88—132,22; Paryż 19,87—19,93—19,82; Praga 18,48—18,48—18,38; Sztokholm 136,00—136,33—135,67; Zurych 121,50—121,80—121,20; Wiedeń 89,20—89,80; Mediolan 27,85—27,95—27,75; Helsinki 11,69—11,63; Montreal 5,29 siedem ósmych — 5,27 trzy ósme; Tel Aviv 26,25—26,11.

Tendencja nieco słabsza.

Waluty

Belgi belgijskie 89,33—88,90; dolary amerykańskie 5,29 i pół — 5,27; kanadyjskie 5,29 — 5,26 i pół; floreny holenderskie 292,57—290,85; franki francuskie 19,92—19,80; franki szwajcarskie 121,80—121,00; funty angielskie 26,45—26,29; guldeny gdańskie 100,20—99,80; korony czeskie 17,80—17,00; korony duńskie 118,09—117,25; korony norweskie 132,88—131,90; korony szwedzkie 136,33—135,35; hry włoskie 25,00—23,50; marki fińskie 11,69—11,20; marki niemieckie 137,00—133,00; szyl. austriackie 99,20—98,50; marki srebrne 149,00—146,00; Tel Aviv 26,25—26,00.

Akcie

Bank Polski 105,50; cukier 32,25; węgiel 23,50; Norblin 68,00; Ostrowiec 26,50; Starachowice 38,00; Haberbusch 38,50.

Papiery

4 i pół proc. wewnętrzna 57,00—57,25; 3 proc. pół inwestycyjna 1 emisja 68,75 serie 82,25 — 2 emisja 68,00 serie 82,50; 5 proc. pożyczka konwersyjna 61,00; 4 proc. pożyczka dolarowa 39,20—39,00; 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 58,00—58,13; 3 proc. ziemskie dol. kupon 19,34; 4 i pół proc. ziemskie seria 5 56,75—57,00; 5 proc. Warszawy 1932 roku 61,75—62,00.
Tendencja dla pożyczek niejednoznaczna dla ziemskich nieco mocniejsza.

TORUN

Okazja sierpniowa Białe tygodnie

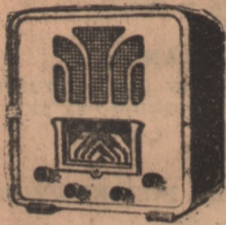
piłtwa — inletry

naftaniej

P. Składanowski

Toruń, St. Rynek 24

Kredyt na asygnaty 5188



Radia nowe i okazje... Specjalność! detektory z głośnikiem

na dogodne spłaty poleca ZAKŁAD MECHANICZNY

K. Tułodziecki

Toruń, Małe Garbary 9, telefon 1702.

Mieszkania

1-2-pokojowe z kuchnią poszukuje. Zgłoszenia do Adm. „Dnia Pomorza” Bydgoska 56, pod „75T”.

Samochód

osobowy, limuzyna, Austro-Daimler, 6-osobowy, 6 opon oardzo dobrze utrzymany, tania na sprzedaż. Lubicki Hurt Sp. z o. o. Toruń, Kopernika 10. 5358C

Wyremontuj

swoje mieszkanie materiałem kupionym w firmie T. Rzymkowski — Toruń Szeroka 43, tel. 19-23. (5187C)

Dlaczego!

przeplacasz MEBLE nie pytając się przedtem o ceny Najtaniej! — Skład Mebli Toruń, Prosta 5. (4592C)

Salon de Coiffure

dla pań i panów Toruń Bydgoska 58 wykonuje trwałą ondulację



aparatem elektrycznym

BE CZKI

nowe do ogórków, kapusty i t. p. sztuka 3.95, słoje do zapraw od 0.15, chłodnice do masła 0.85, butle do wina od 0.70. 300 serwisów stale do wyboru. Kredyt na asygnaty. — Poleca

E. SZYMAŃSKI

Telef. 17-16. Toruń, Stary Rynek 11. Wąbrzeźno, Hallera 5. Chelmża, Rynek 2. 5178

Dom

nowy, 5 pokoi, weranda, łazienka, kuchnia, budynek gospodarczy, ogród i ha owocowy — okazynie sprzedam — dług 3% długoterminowy. Adamski, Działdowo. 5395C

Sprzedam

gospodarstwo 25 morg. Łuszczak, Dębniec, poczta Suchatkowo, powiat Inowrocław. 5397C

Popieracie przedsiębiorstwa handlowe prywatnej inicjatywy i przyczynicie się do rozwoju handlu w Gdyni

Wszystko z 4809

ELEKTROTECHNIKI

znajdziecie wielkim wyborze i na dogodnych warunkach w firmie

Inż. Sadeusz Wieczffński

Gdynia, ul. Świętojańska 59 tel. 28-38

Zlecenie Nr. 3090/4. 5396

PRZETARG

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu Wydział Zasobów w Toruniu, zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim Nr. 178 z dnia 6. 8. br. przetarg publiczny, wyznaczony na dzień 31-go sierpnia br. na wyładunek węgla — około 15 do 20.000 ton miesięcznie — z wagonów do składnic opałowych.

Od dnia 1 października 1937 z. w Toruniu Przedmieście, Toruniu Mokrem, Bydgoszczy, Chojnicach, Zajaczkowie Tczewskim, Tczewie, Laskowicach, Smetowie, Pucku, Kartuzach, Grudziądzu, Howie, Karsznicach, Pruszcz-Bagienicy, Świeciu, Nakle, Kościerzynie, Brodnicy, Lubawie i Wejherowie, oraz od 1 listopada 1937 z. w Gdyni.

Motocyki BSA, 500 cm, model 1936, jak nowy korzystnie sprzeda Katafias, Toruń. 5396C

GDYNIA

Szlachetne tynki własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach snany ze swej dobroci naszej fabrykacji.

Do nabycia również marmurki do lastrica — białe, zielone, czarne, czerwone, żółte, serpentyne carara, stopnielastricowe. Adres „ELEWACJA” Gdynia, Morska 49, telefon 22-73. Biuro sprzedaży betonu Adama Poszukujemy reprezentantów. Oddział Toruń, Mostowa, tel. 21-82. Bydgoszcz, T. Kukliński, ul. Cieszkowskiego 10. 3557

Działki

budowlane nad morzem Plan parcelacyjny zatwierdzony. Cena od 3.- zł za metr²

Planiki oraz informacje Gdynia, tel. 33-46

Bigott i Welter Pterwoszyne, Gdynia 4

Przywłaszczenie może na tychmiast nastąpić. 4272Mk

Wartość Pańskiego domu wzrośnie jeśli otykuje go Pań szlachetną wyprawą fasadową najwyższej klasy „LITOZYT”.

Wizje tynków przedstawia Stan. Kowalski, upraw. bud. Św. Janka 49, I. p., telef. 20-49. 5180M

Willę

Gdynia-Orłowo, piękny projekt, okolica — gimnazjum, blisko morza, nowo pobudowana, dochód 400 zł, sprzedam tania. Wiadomość: Frankowski — Kasztanowa 9. 5405M

Domek

3 pokoje, hall, słuźbony — łazienka, w Gdyni, Wzgórze Focha, na bardzo dogodnych warunkach spłaty, sprzedam. Informacje do godz. 14, telef. 39-41, żądać wewnętrzny 24. 5406M

Rzadka okazjal

Ładne, słoneczne pokoje umeblowane dla osób pojedynczych, lub też dla dwóch osób z utrzymaniem lub bez, b. tania do przedzierżawienia. Orłowo Morskie, Miodowa 19. 5257M

Willia

7 pokoi, wygodny, duży ogród owocowo-warzywny, nad samym morzem do wynajęcia. Gdynia, Kamienna Góra, Sienkiewicza 35, od 10—12-tej i 3—5-tej, 5321M

ZAKŁAD PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

„WISKOZA”

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

w Toruniu, ul. Żółkiewskiego 20/22, telef. 25-31

produkuje błonę wiskozanową



5841

Mecz piłki nożnej Gdańsk-Warszawa

dnia 15 sierpnia 1937 r., o godz. 17-tej odbędzie się na stadionie sportowym Niederstadt.

Table with prices for tickets: Trybuna 1.50 G., Miejsce siedz. 1.10, Miejsce stojące 0.70, Młodzież 0.50, Bezrobotni 0.30

F-ma Raha, Gdańsk, Wznosos i Sopoty, Biuro Podatki „Orbis” (Dworzec Główny). DRL — i wykazy młodzieży nie ważne.

Deutscher Reichsbund für Leibesübungen Kreis Danzig 5401

Zlecenie Nr. 887/VIII. Zarząd Miejski w Bydgoszczy Wydział IX — Oddział Drogowy 5404

ogłasza niniejszym PRZETARG publiczny pisemny na „Warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy” na

- 1) zabrukowanie ul. Kossaka, 2) zabrukowanie ul. Smoleńskiej, 3) nowe powłoki szosowe.

Kosztorysy przetargowe i warunki nabyć można w godzinach urzędowych za opłatą 2.- zł. w Oddziale Drogowym ul. Jagiellońska 54, gdzie udzielać się będzie również bliższych informacji. Oferty należy składać w Registeraturze pokój 20 (gmach Gazowni) w terminie do 14 sierpnia 1937 r. godz. 12, o której nastąpi otwarcie ofert.

Do każdej poszczególnej oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadium w wysokości 5% od sumy oferowanej. Zarząd Miejski zastrzega sobie dowolny wybór oferanta, względnie nieprzyjęcie żadnej z ofert.

Bydgoszcz, dnia 9 sierpnia 1937 z.

Za Prezidenta miasta: Naczelnik Wydziału IX (—) Inż. Ed. Tubielewicz, Radca Budownictwa Magistratu.



— Elżuniu, jak ty wyglądasz? — To nic, mam, miałam kilka tustych plam na sukience i wzięłam przeto krem odtłuszczający.

GRUDZIĄDZ

Potrzebna

kasjerka do restauracji, bezwzględnie uczciwa. Gwarancja lub kaucja. Grudziądz „Bristol”, Legionów nr. 7. 5400

Kociół

dużego rozmiaru, do centralnego ogrzewania oraz część rur do sprzedania. Grudziądz, Legionów 31. 5399G

BYDGOSZCZ

Miód

pszczołny, czysty zakuspuje w większych ilościach „Lukullus”, Bydgoszcz, ul. Poznańska 16, tel. 1670. 5386B

Pisaniem

adresów każdy zarobi. Za tysiąc placę złotych dzie sięć. Aby tę intrnatną pracę uzyskać należy nadesłać krótki życiorys, podać dzień, miesiąc, rok urodzenia oraz zastosować się do treści otrzymanej odpowiedzi. Zgłoszenia: Abdel-Hanin, Lwów 15, Cerkiewna 18/14. 5335

Ważne

dla chemicznych pralni nasz adres Pralnia „Kryształ”, Kraków, Wolnica 8, 7 gr. kołnier. 4506

Lakiery

pokosty, farby, pendzle, taspety, listwy, borty, gustownie, tania u. T. Rzymkowskiego, Toruń, Szeroka 43, tel. 1923. 5187Ck

Ogłaszanie się w naszym dzienniku oplaca się stokrotnie!

Pluskowy

karaluchy, wylapi z środkami tylko nowy płyn 4854

„GAZOLIT”

Ludziom nieszkodliwy.

Rowery

centryfugi — maszyny do szycia oraz wszelkie części zapasowe poleca tania Jan Kozłowski, Toruń, Prosta 11. 5205

Table with various notices and advertisements: OGŁOSZENIA, ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI, UWAGI, Redaktor odpowiedzialny...